Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 255. — ROK XL.

PIĄTEK
22 WRZEŚNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955 KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

O wizycie paryskiej.

Wizyta ministra spraw zagranicznych, p. Becka, w Paryżu daje sposobność tamtejszej prasie do szerokiego rozpisywania się o stosunkach polsko-francuskich. Dzienniki paryskie zdają sobie doskonale sprawę, że jeżeli chodzi o sojusz polsko-francuski, to opinja publiczna w Polsce jest zupełnie jednomyślna. Podstawy tego sojuszu ustalone zostały jeszcze podczas wojny, a po wojnie, gdy państwo polskie zostało zorganizowane, gdy posiadło rząd i reprezentację narodową, pierwszym jego krokiem w dziedzinie polityki zagranicznej było nadanie sankcji prawnej stosunkom polsko-francuskim przez podpisanie formalnego sojuszu między dwoma państwami. Ratyfikacja tego sojuszu przez Sejm polski odbyła się wśród wielkiego i powszechnego entuzjazmu. Opinja polska widziała w nim słusznie nie tylko wyraz tradycyjnej przyjaźni i ugruntowanej przez wieki sympatji, ale również, orjentując się trafnie w sytuacji międzynarodowej, nie mogła mieć żadnych wątpliwości, że sojusz ten najlepiej odpowiada interesom polskim. Głębokie przeświadczenie o tem jest po dziś dzień jaknajbardziej żywe i nie słabnie nawet wówczas, gdy powstają różnice zdań co do tych czy innych spraw w zakresie stosunków międzynarodowych. Różnice takie mogą wynikać, bo Polska i Francja oprócz wspólnych interesów, mają także odrębne, własne zadania, ale to bynajmniej nie pomniejsza wartości polsko-francuskiego sojuszu i nie zdoła zmienić tego faktu, że w ciągu kilkunastu lat stanowi on główną podstawę polskiej polityki zagranicznej.

W artykułach prasy paryskiej, poświęconych wizycie ministra Becka, trzeba odróżniać dwie rzeczy. Co innego bowiem jest pełne kurtuazji powitanie polskiego ministra spraw zagranicznych, a inne znowu znaczenie posiadają uwagi ogólne, dotyczące stosunków polsko-francuskich oraz polityki obu państw. Nie należy, oczywiście, nie doceniać osoby ministra i jego bezpośredniego wpływu na politykę, ale nie można ich także przeceniać. Ministrowie się zmieniają, a zasadnicza linja polityki zagranicznej, jeżeli odpowiada interesom państwa, nie ulega zmianie. Mogą być tylko różnice taktyczne w realizacji tej polityki, jest to jednak rzeczą drugorzędną. Inne metody stosowali ministrowie spraw zagranicznych z okresu przedwojennego, inne p. Zaleski, a jeszcze inne obecny minister. Te ostatnie, jak wiadomo, nasuwały nieraz zastrzeżenia, które jednak zamilkły, gdy przekonano się, że w gruncie rzeczy, minister jest kontynuatorem linji politycznej, ustalonej przed kilkunastu laty i odpowiadającej poglądom całego społeczeństwa.

Prasa francuska charakteryzuje wizytę ministra Becka, jako manifestację tradycyjnej przyjaźni, wiążącej oba państwa, i wyraża przekonanie, że przyczyni się do zacieśnienia więzów, które są niezbędną koniecznością dla bezpieczeństwa Polski i Francji. Jest, dalej, zdania, iż byłoby zbędnem podkreślać, że w sprawach Europy Wschodniej polityka Polski i Francji kroczy wspólnemi drogami. Jedno z pism, zestawiając wizytę ministra Becka z rozmowami, jakie rząd francuski prowadzi z delegatami Anglji i Ameryki oraz Włoch, pisze: „Są narody, dla których zagadnienie rozbrojenia jest sprawą życia i śmierci. Do tych narodów należy i Polska".

Te i podobne do nich głosy, a między innemi i oficjalnego „Temps'a", który podkreśla, że podpisanie paktu czterech nie miało żadnego wpływu na stosunek Francji do sojuszu polsko-francuskiego, stanowią niejako wstęp do urzędowego komunikatu francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, ogłoszonego bezpośrednio po rozmowie ministra Becka z ministrem Paul Boncourem. Komunikat ten stwierdza, że rozmowa pozwoliła ustalić całkowitą wspólność poglądów i zgodność wysiłków, dokonanych przez jedną i drugą stronę dla stabilizacji politycznej i ekonomicznej odbudowy Europy. Obaj ministrowie byli zupełnie zgodni co do konieczności bardziej racjonalnej organizacji krajów naddunajskich i wyrazili zadowolenie ze szczęśliwego wpływu, jaki wywarło na całą wschodnią Europę, a szczególnie na stosunki polsko-rosyjskie zawarcie paktu o nieagresji i związanych z nim protokułów. Komunikat kończy się zapewnieniem, że obaj ministrowie wypowiedzieli się za utrzymaniem jaknajściślejszego kontaktu między rządami przy każdej sposobności, a zwłaszcza w czasie przyszłych zebrań międzynarodowych.

Aczkolwiek komunikaty urzędowe, wydawane przez ministerstwa spraw zagranicznych, mają to do siebie, że naogół nie wiele mówią, to tego jednak nie można powiedzieć tym razem. Komunikat p. Paul Boncoura jest na tyle jasny i obszerny, że nie zmusza do wdawania się w domysły i przypuszczenia. Z jednej strony robi on wrażenie, że obie strony rozgrzeszyły się wzajemnie z dokonanych przez nie „grzechów", a z drugiej — dają gwarancję, że na przyszłość będą ich unikały, co przyjdzie im to tem łatwiej, ze względu na przyjęte zobowiązanie solidarnego współdziałania na terenie polityki międzynarodowej.

Gdyby wynik wizyty paryskiej był tylko ten jeden, to jużby istniała podstawa do zadowolenia. A przypuszczać należy, że oprócz niego są jeszcze inne... **A. D.**

Z pobytu ministra Becka w Paryżu.

WIENIEC NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Paryż. (PAT). O godzinie 11.30 przedpołudniem minister Beck w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego i wszystkich członków ambasady przybył pod Łuk Tryumfalny, gdzie na **Grobie Nieznanego Żołnierza** złożył wspaniały **wieniec z białych i amarantowych róż.** W uroczystości wziął udział osobiście min. **Paul Boncour.** Honory wojskowe oddała ministrowi gwardja obywatelska. Olbrzymie tłumy asystowały w ceremonji, w której poza czynnikami oficjalnemi wzięła liczny udział kolonja polska.

MIN. BECK O SWYCH ROZMOWACH.

Po złożeniu wieńca min. Beck odjechał do ambasady, gdzie przyjął **przedstawicieli prasy zagranicznej.** Minister Beck oświadczył co następuje:

„Jestem niezwykle szczęśliwy, że dane mi było spotkać się w Paryżu z wybitnymi mężami stanu i wymienić poglądy na interesujące nas wspólnie sprawy. Jeżeli chodzi o sferę interesów bezpośrednich Polski, muszę stwierdzić, że ku naszemu wielkiemu zadowoleniu ostatni rok pozwolił nam zarejestrować znaczne postępy. Jednak fakt ten nie oszczędza nam bynajmniej troski o bardziej rozległe problemy polityczne, których oddźwięk daje się odczuwać we wszystkich krajach.

Pragnę podkreślić — oświadczył minister Beck — po ostatnich moich rozmowach **ważność pacyfistycznej postawy narodu francuskiego,** która w czasie mojego pobytu w Paryżu zrobiła na mnie jaknajlepsze wrażenie. Ten stan duszy stanowił jeden z elementów zasady pokoju, powiedziałbym wręcz, że stanowi więcej, niż jego połowę. Drugi element niezbędny dla dzieła pokoju, to **stałe poszukiwanie sposobu praktycznego organizowania pokoju.** Bez żadnej trudności osiągnąłem porozumienie z moim francuskim kolegą **co do szeregu podstawowych kwestyj.** Porozumienie to było tem łatwiejsze do osiągnięcia, że przymierze naszych dwu krajów nigdy nie było pozbawione elementów, których użyteczność daje się właśnie zauważyć **w niezbędnem dziele rozwinięcia wzajemnego zaufania i zwiększenia się równowagi politycznej.** Niech mi będzie wolno dołączyć do tych rozważań politycznych, które mi nasuwa moja podróż wrażenia, które podzielają wraz ze mną moi współpracownicy, przybyli z Polski. Są to wrażenia **serdeczności przyjęcia,** jakie nam zgotowano i które z przyjemnością interpretujemy nietylko jako dowód gościnności francuskiej, lecz także jako nową manifestację łączącej nas przyjaźni".

Przyjmując **dziennikarzy polskich** min. Beck powtórzył powyższą deklarację podkreślając z naciskiem, że spotkał się w Paryżu z żywem i serdecznem przyjęciem. Mówiąc następnie o podróży do Genewy p. minister wyraził zadowolenie, że **tym razem niema na porządku dziennym spraw polskich.** Pozwoli to Polsce współdziałać bezpośrednio w pracach nad ustaleniem pokoju.

Przed zmianą ustroju w Austrji.

KANCLERZ DOLLFUSS UTWORZYŁ NOWY RZĄD. — MIN. VAUGOIN PREZYDENTEM KOLEI.

Wiedeń, 21 września. W związku z zapowiedzianą zmianą ustroju wewnętrznego Austrji, podjął kanclerz dr. **Dollfuss** ubiegłej nocy pertraktacje w sprawie rekonstrukcji swego rządu. W ciągu dzisiejszego przedpołudnia **utworzył dr. Dollfuss nowy rząd** w składzie następującym: Kanclerz, ministerstwo spraw zagranicznych, ministerstwo obrony narodowej, bezpieczeństwo i rolnictwo — **dr. Dollfuss;** wicekanclerz — major **Fey;** finanse — **dr. Buresch;** handel — **Stoffinger;** opieka społeczna — **Schmitz;** oświata i sprawiedliwość — **Schuschnigg;** sprawy wewnętrzne — **dr. Koerber;** ministerstwo reformy konstytucji — **dr. Ender.** Sekretarze stanu: bezpieczeństwa — baron **Karwinsky;** obrona krajowa — książę **Schoenburg-Hartenstein;** rolnictwo — **dr. Gleissner;** sprawiedliwość — **Glass;** sprawy bezrobocia i turystyka — **Neustaetter-Stuermer.**

Dotychczasowy minister obrony krajowej **Vaugoin** mianowany został prezydentem austrjackich kolei związkowych.

Skład nowego rządu został przez prezydenta związkowego Miklasa **zatwierdzony,** poczem członkowie rządu zostali zaprzysiężeni. Wedle przynależności partyjnej nowy rząd kanclerza Dollfussa **składa się w większości z członków partji chrześcijańsko-społecznej.** Jedynie major **Fey** i sekretarz stanu Neustaetter-Stuermer należą **do Heimwehry,** sekretarz stanu Glass do **frontu narodowego,** zaś książę Schoenburg-Hartenstein jest **bezpartyjny.**

DOLLFUSS ZŁĄCZYŁ CAŁĄ EGZEKUTYWĘ W SWYCH RĘKACH.

Wiedeń, (PAT.) „Reichspost" pisze, że kanclerz Dollfuss **wysnuł konsekwencje z kontrawersyj, jakie w ostatnich dniach zaznaczyły się między dwoma grupami frontu rządowego,** mianowicie **między Heimwehrą a Związkiem Chłopskim.** Szczególna cechą nowego gabinetu jest fakt, że kanc. **Dollfuss złączył w swem ręku całe kierownictwo polityki tak wewnętrznej, jak i zagranicznej, a zarazem i całą egzekutywę.** Nowe linje wytyczne przedstawił kanclerz przed kilku dniami w swej mowie, wygłoszonej w czasie manifestacji Frontu Ojczystego.

Przed uznaniem Sowietów przez St. Zjedn.

Morgentau prowadzi rokowania.

Londyn. (PAT.) Prezydent Roosevelt mianował Morgentaua kierownikiem **rokowań handlowych i kredytowych z Rosją Sowiecką.** Rokowania te będą posiadać doniosłe znaczenie dla sprawy uznania Sowietów **de jure** przez Stany Zjednoczone.

O czem piszą inni?..

Co rząd zrobi z nadwyżką pożyczki?

„Wieczór Warszawski“ uważa za pewne, że preliminowana suma subskrypcji pożyczki narodowej będzie przekroczona i interesuje się pytaniem, **co rząd z nadwyżką pożyczki zrobi?**

„Przedewszystkiem — pisze — rząd mógłby przy pomocy tej nadwyżki **wykupić wszystkie lub część biletów skarbowych,** wypuszczonych w bieżącym roku także na cele budżetowe, w sumie 200 miljonów. Wykupienie biletów ożywiłoby zatem kredyt prywatny, niezbędny dla życia gospodarczego.

Możliwe jest dalej, że rząd nadwyżkę subskrypcji przeznaczy **na rezerwę dla przyszłego budżetu.** Wprawdzie p. minister skarbu zapowiedział, że nowy budżet będzie już lepszy od obecnego, ale przez ostrożność mówił nie o zupełnej równowadze, lecz o „granicy“ równowagi. A granica — jak to granica: zawsze coś tam przez nią się przemknie. Więc rezerwa nieby nie zaszkodziła.

Wreszcie możliwe jest **obrócenie nadwyżki na jakieś specjalne cele, np. na inwestycje specjalne** dla ożywienia przemysłu i dania pracy bezrobotnym. Wtedy wyszłoby na to, że przemysł jedną ręką dał pożyczkę, a drugą zaraz wziął. Nie przesądzamy, czy tak akurat będzie, ale warto zauważyć, że minionej niedzieli na zjeździe gospodarczym B. B. w Katowicach p. wiceminister Lechnicki mówił o inwestycjach, jako najrozumniejszem zagadnieniu obecnej chwili“.

Jest to jednak rozważanie podobne do dyskusji nad skórą na żywym niedźwiedziu...

„I. K. C.“ a cześć ludzka.

W dniu 14 października 1932 r. zostali aresztowani redaktorowie „Pielgrzyma“ (Pelplin) pp.: Ciesielski i Gwizdalski pod zarzutem udziału w aferze przemytników żydowskich (!) i osadzeni w Warszawie na „Pawiaku“. W dniu 23 grudnia 1932 r. zostali z więzienia uwolnieni. Śledztwo trwało 11 miesięcy (!). W dniu 15 września 1933 r. otrzymali pismo od sędziego śledczego sądu okr. w Warszawie:

„Na podstawie art. 275 par. 2 K. P. K. zawiadamiam, iż postanowieniem mojem z dnia 12 września 1933 r. postępowanie karne z art. 166 par. 1 K. K. i art. 6 i 45 U. K. S. przeciwko Panu zostało umorzone“.

„Kurjer Poznański“ przypomina przy tej okazji haniebną nagonkę niektórych pism sanacyjnych na redaktorów „Pielgrzyma“ w czasie — — śledztwa.

„Największą — pisze — nagonkę oszczerczą zrobił „sanacyjny“ krakowski „Il. Kurjer Codzienny“ i „Tajny Detektyw“, których wydawcą jest poseł z B. B. Marjan Dąbrowski. Wydawnictwo posunęło się nawet do tego stopnia, twierdząc, że przemyt redaktorom narodowym jest udowodniony. Poza tem **wydawnictwo „Il. K. C.“ wysłało na Pomorze samochód reklamowy, rozrzucając w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy „Detektyw“ i „Il. Kurjer Codz.“ z fotografjami „przemytników-redaktorów“,** oraz z bezczelnemi oszczerstwami na nich. Pisma te rozdawano masowo w Pelplinie, w Tczewie i t. d.“.

Czy im teraz wydawnictwa „Pałacu Prasy“ dadzą satysfakcję? Czy też będą czekać, aż je sąd do tego zmusi?

Cerkiew prawosławna a państwo polskie

Poruszona wczoraj przez nas sprawa cerkwi schizmatyckiej jest przedmiotem rozważań w „Kurjerze Wileńskim“... Mianowicie wileński arcybiskup schizmatycki Teodozjusz broni arcybiskupa Dionizego z powodu, że Dionizy porównał dole cerkwi w Polsce do „Golgoty“. Nie ma to — pisze — nic wspólnego z twierdzeniem, jakoby państwo polskie miało być „Golgota“ dla prawosławia.

„My, biskupi — pisze — widząc, jaką straszną Golgotę znosi obecnie Cerkiew Prawosławna w Rosji od szatańskiej i nienawidzącej Boga władzy bolszewickiej, gorąco dziękujemy Bogu za Jego przedziwną łaskawość względem nas, za to, że On zaprowadził nas do kraju, gdzie wielbią Boga i szanują Jego święte prawa, gdzie modlą się swobodnie nietylko w świątyniach, lecz także na ulicach, gdzie stosunek Rządu do naszej Cerkwi jest życzliwy, wiele już bowiem zdziałano dla Jej umocnienia w Państwie, zwłaszcza przez jego pomoc w uznaniu naszej Cerkwi za autokefalną i przez zgodę na zwołanie mającego się wkrótce odbyć Soboru Krajowego naszej Cerkwi“.

Równocześnie zaś w tymsamym numerze redakcja „Kurjera Wileńskiego“ pisze:

„Polityka hierarchji cerkiewnej takie często czyni wrażenie, że naczelnem zadaniem jej jest utrzymanie oblicza rosyjskiego Cerkwi w Polsce do tych dobrych czasów, kiedy powróci „Jedinaja nie dielimaja“. Z czynnikami krajowemi z autochtonami kraju, z ich potrzebami i dążeniami rzadko kiedy sympatyzuje **hierarchja cerkiewna pokrywająca pokostem rosyjskości** całe życie cerkiewne“.

„Skrwawiona żydowska głowa“.

„Słowo Polskie“ nawiązując do znanych artykułów p. sen. Kozickiego, oświadcza, że między „endecją“ a „sanacją“ niemożliwe jest porozumienie, a to z powodu — kwestji żydowskiej.

„Sugestje — pisze — iż endecja i „sanacja“ zbliżają się do siebie, muszą być traktowane jako wesoła fantazja lub złośliwe czyjeś pragnienie. Muszą tak być traktowane dziś, bardziej, niż kiedykolwiek. Bowiem cena, za jaką „zbliżenie“ takie mogłoby nastąpić, pochłonęłaby najwyższe narodu każdego skarby: umiłowanie majestatu i zdrowia swego Państwa i szacunek dla własnych o tem, co szlachetne, a przez to zawsze twórcze, wyobrażeń. **Tej ceny w żadnej formie, a więc i pod postacią skrwawionej żydowskiej głowy, endekom za „zbliżenie“ z nimi nie zapłacimy“.**

Radek-Kradek.

KARTKA Z BIOGRAFJI BOLSZEWICKIEGO POLITYKA.

Czytelnicy przypominają sobie zapewne przytoczony niedawno przez nas artykuł „Robotnika“, w którym m. in. powiedziano, że p. **Radek-Sobelsohn pracował ongiś w redakcji krakowskiego organu P. P. S. „Naprzodzie“...** „Pracował“. Skoro pracował, to — gdzieś powinny być ślady pracy tego znakomitego publicysty bolszewickich „Izwiestij“. Szczęśliwie przypomniałem sobie w samą porę, że jeszcze przed wojną **w książce J. Unszlichta: „O pogromcy ludu polskiego“** nazwisko Radka było zamieszane w jakąś dość przykrą aferę. Dobywam więc książkę Unszlichta z szafy i szukam.

Książka jest wydana w Krakowie w r. 1912. (u Krzyżanowskiego). Autor, z pochodzenia żyd, wówczas działacz P. P. S., dziś katolicki ksiądz we Francji i gorliwy opiekun naszej robotniczej emigracji we Francji, zdemaskował w niej potworną prowokację Socjalnej Demokracji Królestwa Polskiego w stosunku do P. P. S. i do N. P. R. w okresie 1905—1910: ówczesne walki bratobójcze w Łodzi i Warszawie były — stwierdza z dokumentami w ręce — dziełem żyda Jogichesa (pseudonim: „Tyszko“). Wśród jego zaś zwolenników wymienia p. Radka, współpracownika „Naprzodu“ i temu p. Radkowi wystawia niezwykłe świadectwo moralności.

Oto Unszlicht cytuje **list naczelnego redaktora „Naprzodu“ p. Haeckera** zamieszczony w „Myśli Niepodległej“ z września 1910, w którym p. Haecker pisze, że p. Radek po skończeniu gimnazjum w Tarnowie został przyjęty do redakcji „Naprzodu“, by mógł studjować na uniwersytecie.

„Ale — pisze p. Haecker — po pewnym czasie trzeba go było wydalić i to nie z powodu różnicy przekonań... Mianowicie **chłopak się zepsuł; zaczął się włóczyć po knajpach, jadł, pił, a nie płacił, powołując się na to, że jest współpracownikiem „Naprzodu“, jakiemuś koledze ukradł zegarek** i t. p. Pamiętam, jak pewnego wieczoru już po wydaleniu z naszej redakcji przyszedł (Radek) do nas, płakał przed posłem Daszyńskim i obiecywał poprawę, a Daszyński wypalił mu wtedy tęgie kazanie. Radek oświadczył, **że jedzie do Szwajcarji i że się moralnie podźwignie.** Tymczasem ze Szwajcarji nadeszły rychło listy donoszące **o nowych kradzieżach Radka...** Gdy raz w jednym z warszawskich tygodników napadł na nas w sposób arogancki, został w krótkiej notatce „Naprzodu“ nazwany nie K. Radkiem, ale **Kradkiem.** Wówczas oficjalny organ p. Warskiego (bolszewika) zamieścił oświadczenie Radka, że za „błędy młodości“ już odpokutował, a redakcja owego organu dodała od siebie, że **Radek jest zupełnie honorowym człowiekiem,** a ci, co go Kradkiem nazywają, są bandytami. Możnaby się zgodzić z zapatrywaniem, że za „błędy młodości“ nie można kogoś uniemożliwiać na całe życie. Ale ta młodość i jej „błędy“ wciąż trwają u K. Radka. Mianowicie na wyjazd do Szwajcarji zaciągnął **dość wysokie pożyczki wekslowe.** Jeden weksel podpisał mu pewien adwokat i weksel ten następnie zapłacił za Radka. Drugi weksel podpisały Radkowi **dwie ubogie galicyjskie nauczycielki.** Jedna z nich, suchotnica, umarła, druga zaś spłaciła weksel Radka ze swojej pensyjki. Radek, który otrzymał posadę w „Leipziger Volkszeitung“ (w każdym razie lepiej płatną, niż posada nauczycielki w Galicji) **ani się nie zatroszczył o swoje weksle i spokojnie pozwolił na spłatę długu przez galicyjską głodomorkę,** którą na podpis naciągnął. To, zdaniem mojem, jest etycznie czemś daleko gorszem, niż kradzież zegarka“.

Te kradzieże jednak nie zaszkodziły wcale p. Radkowi w partji S. D. Został z niej wykluczony dopiero w r. 1912, wtedy gdy się naraził Zarządowi i przeszedł do opozycji względem niego.

Przytaczając powyższy list p. Haeckera nie możemy powstrzymać się od wyrażenia zdziwienia, że **p. Radka-Sobelsohna przyjmowali uroczyście naczelny redaktor „Gazety Polskiej“ p. Bog. Miedziński i p. Stieglitz-Ścieżyński, dyrektor sanacyjnej ajencji pół-oficjalnej, „Iskra“.** Czyżby nie znali przeszłości p. Radka? Mało prawdopodobne!... Chyba, że w redakcji „Naprzodu“ pracowało dwóch Radków: jeden czysty, jak łza, dzisiejszy redaktor „Izwiestij“, — drugi zaś „Kradek“.

W. Z.

Komuniści a pożar Reichstagu

Niewiadomo, czy dowiemy się kiedykolwiek całej prawdy o podpaleniu Reichstagu. Koła żydowskie, komunistyczne i socjalistyczne szerzą uporczywie wersję, że Reichstag podpalił Goering i wybielają aresztowanych komunistów. Urządzono w Londynie międzynarodowy „sąd“, który stał się wielką rozprawą przeciw hitleryzmowi.

Do szerzonych przez te koła potworności należy się odnosić, rzecz prosta, bardzo ostrożnie. Pożar Reichstagu przyniósł korzyść hitlerowcom, a więc z tego możnaby wnosić, że oni go podpalili. Ale z drugiej strony wiemy dobrze, że właśnie komuniści zwykli dokonywać zamachów na gmachy i urządzenia publiczne, celem wywołania zamętu i niepokoju. Ponadto gdyby to miała być prowokacja, to chyba wciągniętoby do niej najwybitniejszych przywódców komunizmu, a nie nieznanego Holendra i trzech Bułgarów.

Podanoby także z pewnością bardziej sensacyjne rzeczy w broszurze, którą na podstawie materjału policyjnego wydał niedawno dr. **Rudolf** Ehrt („Bewaffneter Aufstand: Enthüllungen über den kommunistische Umsturzversuch“). Przedstawiony tam plan przygotowań komunistycznych żywo przypomina to, co wykryto w komunistycznych organizacjach innych państw. Nie widzi się jakoś rażącej przesady, którą się dostrzega zwykle przy wszelkich aferach prowokacyjnych.

Wedle broszury dr. Ehrta partja komunistyczna Niemiec liczyła z końcem 1932 r. **około 300.000 członków,** ale ponadto rozporządzała różnemi organizacjami pomocniczemi. Były to: komunistyczny związek młodzieży, czerwony związek żołnierzy frontowych i t. p.

W jesieni 1932 r. partja zaczęła urządzać w różnych okręgach próbne mobilizacje swych członków. Hitler prowadził wtedy rokowania o powierzenie mu władzy i partja komunistyczna przygotowywała się na najgorsze. Wszystkie organizacje otrzymały rozkaz, by w ciągu 3 dni przygotowały się do pracy nielegalnej. Zmieniono lokale, wyznaczono kurjerów, wprowadzono korespondencję szyfrową, członków oznaczono numerami, przygotowano tajne drukarnie.

Dalej zorganizowano przemyt broni i materjałów wybuchowych, utworzono tajne magazyny, zorganizowano sieć szpiegowską dla śledzenia oficerów Reichswehry i policji, oraz komendantów bojówek hitlerowskich.

Co do zapasów broni, to były one obfite. W samym Berlinie wykryła policja przeszło 100 karabinów maszynowych, kilka tysięcy rewolwerów, kilkaset granatów ręcznych i t. p.

W dniu 15 lutego 1933 r., już po objęciu władzy przez Hitlera, wszystkie komórki komunistyczne otrzymały okólnik, nakazujący pogotowie. Był to skutek narady przywódców organizacyj bojowych. Uczestniczył w niej między innymi żyd Manuilski. Postanowiono wywołać powstanie w zdemilitaryzowanej strefie Nadrenji. Sygnałem miało być zamordowanie kanclerza. Bojówki komunistyczne miały natychmiast obsadzić radiostacje, by w ten sposób zawiadomić całe Niemcy o wybuchu walki. Zaraz potem miały nastąpić napady na dworce kolejowe, koszary, mosty etc.

28 lutego nakazano najwyższe pogotowie alarmowe. Początek akcji wyznaczono na 5 marca, godz. 12-tą, to znaczy na pierwszą noc po wyborach. Ale przedwczesny pożar Reichstagu spotęgował czujność policji i spowodował setki aresztowań, skutkiem czego cała organizacja spiskowa została sparaliżowana.

Jeśli tak było, to niejasnem jest, dlaczego Reichstag został podpalony wcześniej? Czy to zrobiła jakaś grupa komunistów na własną rękę? Czy też może podpalenie Reichstagu było nakazane przez centralę, która jednak nie przewidywała tak niebezpiecznego dla komunizmu efektu?

Oto zagadki, które powinien wyświetlić proces w Lipsku.

Baranowski o tajemnicach O. U. N.

Z PROCESU O ZAMORDOWANIE Ś. P. POS. HOŁÓWKI.

Z zeznań, które złożono przed sądem w Samborze, najciekawsze były zeznania Baranowskiego. Zeznawał on, jak już donosiliśmy, we środę popołudniu przez parę godzin. Mówił biegle po polsku, choć jest Ukraińcem. Do winy się nie poczuwa i na każde pytanie znajduje odpowiedź.

Baranowski należał do O. U. W. (Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów) w latach 1924-1928. Był skazany za udział w napadzie. Gdy przed kilku laty starał się o posadę, potrzebna mu była dobra opinja policji. Wobec tego udał się do śp. komisarza Czechowskiego i zapewnił go, że zmienił tryb życia. Od tej pory był konfidentem policji. Stykał się głównie z komisarzem **Czechowskim;** znał jednak także radcę wydziału bezpieczeństwa **Iwachowa** i starostę grodzkiego we Lwowie Gallasa. W korespondencji z Czechowskim posługiwał się pseudonimami, które co pewien czas zmieniał.

Działaczy O. U. N. poznał w r. 1930. Wtedy mianowicie poznał **Zenona Kossaka,** który żalił się przed nim na brak ludzi do „pracy“ spiskowej. W O. U. N. cieszył się Baranowski wielkiem zaufaniem. Gdy w grudniu 1931 roku przyjechał z Pragi wysłannik Konowalca, niejaki Sajkiewicz i proponował przetworzenie O. U. N. na organizację bojową, wówczas wysunął Baranowskiego na stanowisko zastępcy komendanta krajowego. Baranowski twierdzi, że **w tej sprawie porozumiewał się z policją i radca Iwachow zezwolił na ten plan.**

Zenon Kossak ukrywał się w r. 1931 w mieszkaniu oskarżonego w Drohobyczu. Baranowski zawiadomił o tem podkomisarza Czechowskiego i prosił, aby Kossaka nie aresztowano w jego mieszkaniu.

Z Hnatowem, komendantem terorystycznej „piątki“ w Truskawcu, poznał się Baranowski w zimie 1930 r. Uzyskał od niego nazwiska ludzi, którzy mieli brać udział w napadzie na pocztę w Truskawcu. Tych ludzi wydał później policji, już po zamordowaniu Hołówki.

Baranowski jeździł jako konfident policji do Pragi, na zjazdy kierowników organizacji Konowalca. O swych stosunkach z śp. podkomisarzem Czechowskim oskarżony podał, że w r. 1931 Czechowski wezwał go do Stanisławowa i tam powiedział mu, że według pouf nych informacyj policji w mieszkaniu Kossaka miała się odbyć tajna konferencja działaczy, w której wziął udział Hnatow. Miano mówić o **„zemście za pacyfikację“.** Oskarżony oświadczył jednak wtedy Czechowskiemu, że wiadomość musi być fałszywa, bo ta sprawa nie jest w O. U. N. aktualna.

Wedle aktu oskarżenia po śmierci śp. Hołówki Baranowski był wzywany przez Czechowskiego telegraficznie do Lwowa. Telegram doręczyła mu poczta w dniu 28 sierpnia 1931. Baranowski przybył jednak dopiero 30 sierpnia. Obecnie tłumaczy się Baranowski, że telegram otrzymał, ale sądził, że dlatego wysłano telegram, iż zwykły list doręczany jest na wsi z dużem opóźnieniem. To też nie przypuszczał, że musi się bardzo śpieszyć, a zresztą nie miał konia. O zamordowaniu Hołówki dowiedział się dopiero 30 sierpnia w pociągu. Przypuszczał, że zbrodni dokonali komuniści, ale we Lwowie powiedział mu Czechowski, że to **z pewnością robota Ukraińców.** Kazano mu wyjechać do Drohobycza i szukać morderców. Czechowski wyjechał i po kilku dniach wydał nazwiska niektórych członków O. U. N., ale — jak twierdzi — nie znał „piątki“, do której wchodzili Bilas i Danyłyszyn.

Tyle zeznał Baranowski.

Na ziemiach Rzplitej.

Protest przeciwko wystąpieniom bluźnierczym.

Staraniem Akcji Katolickiej odbyło się w Kartuzach w niedzielę 17 bm. zaraz po sumie wielkie zebranie **w sprawie bluźnierstw, wypowiedzianych na zebraniu Związku Strzeleckiego** w Kartuzach w dniu 25 sierpnia br. Po przemówieniach uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Parafjanie kartuscy, zgromadzeni na wiecu parafjalnym w dniu 17 bm. wyrażają swoje głębokie oburzenie z powodu bluźnierczych wyrażeń, które padły na zebraniu Związku Strzeleckiego w dniu 25 sierpnia 1933 r. Domagają się wyraźnego przyrzeczenia ze strony władz Związku Strzeleckiego w Kartuzach, że tego rodzaju występy bluźnierczo więcej się nie powtórzą. Dopóty takie przyrzeczenie nie zostanie złożone, **oświadczamy, że nie będziemy utrzymywali żadnej styczności z miejscowym Związkiem Strzeleckim i będziemy go pomijali przy każdej okazji.** Do tego oświadczenia powoduje nas głęboka troska, że organizacja, której zadaniem ma być tak doniosłe dla spraw obrony kraju przysposobienie wojskowe, toleruje u siebie występy jednostek, które obrażają uczucia religijne członków-katolików i podkopują ich wiarę“.

Rezolucję tę przesłano Ks. Biskupowi Okoniewskiemu, wojewodzie poznańskiemu i miejscowemu staroście. (KAP.)

Żółkiew w przededniu jubileuszu zwycięstwa pod Wiedniem.

W dniach 23 i 24 bm. Żółkiew obchodzić będzie uroczyście 250 rocznicę zwycięstwa Jana III Sobieskiego pod Wiedniem. Komitet obchodu dołożył wszelkich starań, by uroczystość wypadła okazale. Przywrócono do możliwego wyglądu zamek królewski i uporządkowano dawne ogródki królowej Marysieńki. Przed ratuszem i około pomnika króla Jana III wznoszą się piękne klomby. W niedzielę w programie uroczystości przewidziane jest odsłonięcie tablicy pamiątkowej na frontonie zamku oraz przedstawienie na dziedzińcu zamkowym p. t. „Jak król Sobieski z Kowalichą tańcował“. Komitet obchodu spodziewa się, że na te uroczystości przybędą ze wszystkich stron kraju rzesze pątników, pragnących ujrzeć siedzibę a obecnie miejsce wiecznego spoczynku Żółkiewskich, Daniłowiczów i Sobieskich.

Za prowokację antypolską do więzienia

W sądzie starościńskim w Świętochłowicach odbyła się rozprawa przeciwko niejakiemu J. Nawrockiemu, handlarzowi z Lipin, oskarżonemu o to, że w okresie od 1 do 15 bm. niemal codziennie w godzinach wieczornych, stojąc w oknie swego mieszkania wykrzykiwał „heil Hitler“, bądź śpiewał prowokacyjne piosenki niemieckie. Nawrockiego sąd skazał na **2 miesiące bezwzględnego aresztu.** Należy zaznaczyć, że Nawrocki był już raz karany 3 tygodniowym aresztem za obraźliwe wyrażanie się o Polsce.

Pułk. Rayski wiceministrem?

W Ministerstwie Spraw Wojskowych — jak donosi „Robotnik“, — ma być utworzony urząd trzeciego podsekretarza Stanu, który powierzony zostanie pułk. Rayskiemu, dyrektorowi depart. lotnictwa. Pułk. Rayski, jako wiceminister zajmować się będzie nadal wyłącznie sprawami lotnictwa wojskowego.

Niepożądany uciekinier z Niemiec w Polsce

Z hitlerowskiego obozu koncentracyjnego we Wrocławiu zbiegł do Polski **żyd Eryk Golland.** Zamieszkuje on obecnie w Buku. Golland wydawał we Wrocławiu przez długie lata pornograficzne pismo p. t. „Die Nachtpost“ (poczta nocna). Pismo to zajmowało się również szantażem i docierało na Śląsk polski, gdzie znalazło naśladowców w „Kattowitzer Nachtpost“. Społeczeństwo w Buku przypuszcza, że starostwo w Nowym Tomyślu nie udzieli Gollandowi prawa azylu. Obawiać się bowiem należy, że Golland obecnie będzie próbował w Polsce wydawać nowe pornograficzne piśmidło.

Komisarz Kasy Chorych trwonił pieniądze z sekretarką.

Sąd w Białymstoku rozpatrywał sprawę **b. komisarza Kasy Chorych w Sokółce, Al. Wiśniewskiego,** który wraz ze swą sekretarką sprzeniewierzył większą sumę pieniędzy. Na koszt Kasy Chorych Wiśniewski wyjeżdżał z sekretarką na zabawy do Grodna i Białegostoku, kupował jej meble, płacąc czekiem książeczki Kasy Chorych, a w lokalu Kasy urządzano często niezwykłe orgje. Sąd skazał niesumiennego komisarza **na trzy lata więzienia.**

Olbrzymi pożar zniszczył znaczną część wsi Lubicz gm. Rzeczyce koło Rawy Mazowieckiej. Pastwą ognia padło **31 domów mieszkalnych, 35 obór, 29 stodół i wiele innych budynków gospodarczych.** W stodołach spłonął tegoroczny zbiór zboża, a ogień rozszerzał się z taką szybkością, że nie zdołano z wielu obór wypędzić inwentarza żywego. Straty wynoszą **około 200.000 zł.** Przyczyną pożaru była nieostrożność obchodzenia się z ogniem przy młóceniu zboża w stodole.

Szpitalnictwo w Polsce.

Polska należy do krajów z największym przyrostem naturalnym ludności, który niezawodnie byłby jeszcze większy gdyby nie znaczna u nas śmiertelność zarówno wśród niemowląt, jak i ludności dorosłej. Fakt ten sprawia, iż należymy do t. zw. narodów „młodych“ w tem znaczeniu, że przeciętny wiek ludności w Polsce jest niższy, aniżeli w krajach o ludności „starej“, jak Anglja, Francja, Szwecja i t. d. Tak np. **ludność w wieku ponad 60 lat stanowi w Polsce 7.2%,** we Francji zaś 13.7%, w Szwecji 12.2% i t. d.

Poza warunkami ogólnemi, jak przestrzeganie zasad higjeny w życiu codziennem, wygodne i widne mieszkania, racjonalne odżywianie się i t. p., które niewątpliwie wywierają dobroczynny wpływ na zdrowie ludzkie, rzeczą pierwszorzędnego znaczenia jest również i możność leczenia się w razie choroby.

Wyrazem stosunków w tej mierze jest oczywiście rozwój szpitalnictwa, ponieważ szerokie warstwy ludności w wypadkach chorób cięższych, jedynie w szpitalach mogą znaleźć należytą opiekę i leczenie. W ciągu ostatnich sześciu lat **ilość szpitali w Polsce wzrosła o 14.3% (z 635 do 726),** a liczba łóżek w nich — o 30.8% (z 54.235 do 70.937). Liczba łóżek na 10 tys. mieszkańców z 18.5 wzrosła na 22.0%, t. j. o 18½%. Przytoczone liczby świadczą, że **rozwój szpitalnictwa u nas postępuje szybciej, aniżeli przyrost ludności,** jakkolwiek daleko nam jeszcze do stosunków zachodnio-europejskich. Tak np. w Szwajcarji na 10 tys. mieszkańców przypada w szpitalach 106.0 łóżek, w Danji — 92.4, w Szwecji — 89.7, w Niemczech — 87.2, w Czechosłowacji — 35.7, w Polsce — jak wskazano wyżej — tylko 22.0. Gorzej sprawa szpitalnictwa przedstawia się w Grecji, gdzie przypada 16.5 łóżek, na Litwie — 12.6, i t. d.

Jeżeli chodzi o poszczególne dzielnice, to **na woj. centralne przypada 297 szpitali** (w tem w Warszawie 59) z 24.790 łóżkami (w tem w Warszawie 7.277), na wschodnie — 106 szpitali i 4.960 łóżek, na zachodnie odpowiednio 193 i 25.813 i południowe 130 szpitali i 15.365 łóżek.

Jeżeli porównamy następnie liczby, wskazujące ilość łóżek na 10 tys. mieszkańców, przekonamy się, że w Warszawie przypadnie 61.8 łóżek, w woj. centralnych (bez Warszawy) — 13.0, we wschodnich — 8.9, w zachodnich 47.0 i w południowych — 17.9. Wynika stąd, że **jedynie w Warszawie i poczęści w woj. zachodnich ludność ma zapewnioną pomoc szpitalną** w stopniu, odpowiadającym mniej więcej stosunkom zachodnio-europejskim, w pozostałych dzielnicach jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Zwłaszcza **stosunki w woj. wschodnich przedstawiają się gorzej, aniżeli nawet na Litwie.**

Nic dziwnego zatem, że śmiertelność u nas jest znacznie wyższa, aniżeli na zachodzie. Jeżeli pomimo to przyrost naturalny ludności w Polsce jest tak wysoki, zawdzięczać to należy nietyle rozpowszechnieniu szpitalnictwa, a więc i skutecznej walce z chorobami, ile wysokiej cyfrze dzieci. Ze spisu ludności wynika, że właśnie woj. wschodnie, posiadające stosunkowo najmniej szpitali, mają największy przyrost ludności. W wieku do 19 lat Polska ma 47.8% całej ludności, Francja tylko 31.7%, Niemcy — 36.2%, Anglja — 37.0% i t. d. To właśnie decyduje o naszej „młodości“, jako narodu.

Z. K.

NOWY POLSKI HERB MIASTA KATOWIC. Na posiedzeniu Rady miejskiej m. Katowic w dniu 20 bm. postanowiono zmienić herb miasta. Według przedłożonego projektu, rok założenia miasta na dotychczasowym herbie ma być usunięty. U góry zaś herbu widnieć będzie mała biało-czerwona tarcza. Przeciw zmianie herbu głosowali Niemcy.

PODKARPACIE POD ŚNIEGIEM. W nocy z 19 na 20 września w okolicach górskich powiatu drohobyckiego spadł śnieg i pokrył pola **warstwą grubości 20 cm.** w gminach Rybnik, Orów i Podhorce. Przeciętna temperatura w dolinach wynosi 9 stopni powyżej zera. Mimo to śnieg na wzgórzach utrzymuje się.

ZMARŁA, DOWIEDZIAWSZY SIĘ O MILJONOWYM SPADKU. We wsi Zabudowania Nowe na Wileńszczyźnie zdarzył się niezwykły wypadek śmierci wskutek wzruszenia. A. Krupiecówna otrzymała zawiadomienie, że w Ameryce zmarł jej starszy brat i **pozostawił jej spadek, w wysokości 300.000 dolarów.** Krupiecówna, otrzymawszy wiadomość o miljonowym spadku zemdlała i wkrótce zmarła.

KOLPORTERKI FAŁSZYWYCH MONET PRZED SĄDEM. Przed sądem okr. w Warszawie rozpoczął się **proces przeciw 17 kobietom, oskarżonym o kolportowanie fałszywych pieniędzy na targach wśród wiejskiej ludności.** Przywódczyniami były Marja Znejkus i Marta **Ozdowska,** wspólniczki słynnej bandy fałszerskiej Żelazki. Ze względu na wielką liczbę świadków oraz długotrwałe wyjaśnienia oskarżonych proces potrwa kilka dni.

KRADZIEŻ 14 WAGONÓW CEGŁY. W cegielni poznańskiej „Krotoszyn—Trzysieka“ wykryto kradzież 14 wagonów cegły, której dopuścił się niejaki Bukowski, kierownik tejże firmy. Nadużycia sięgają sumy 150.000 złotych. Wspólnikami kradzieży była urzędniczka w tej firmie Wesołowska i buchalter Dalszewski oraz magazynier Linke. Wszystkich aresztowano, z **wyjątkiem Wesołowskiej, która w przeddzień aresztowania popełniła samobójstwo.**

Nowy król Iraku.



Po zmarłym nagle królu Iraku, Feisalu, wstąpił na tron jego syn 21-letni, który ostatnio przebywał w Anglji na studjach. O jego europeizacji świadczy już strój lotnika. Sportowi temu oddawał się on z zamiłowaniem. Nowy król przybrał nazwisko: Ghazi I.

Z całego świata.

Cud krwi św. Janaurego.

W dniu 19 b. m. w kościele katedralnym Neapolu wobec władz i wielkich rzesz pielgrzymów powtórzył się o godz. 9.40 cud wrzenia krwi św. Januarego. Ludność na wieść o cudzie pospieszyła tłumnie do świątyni w dziękczynnych modłach wyrażając swą radość.

Smierć przywódczyni teozofow.

W Madrasie w Indjach wschodnich zmarła słynna teozofka p. Annie Bessant, przeżywszy lat 68. Urodziła się w Londynie i utraciwszy w bardzo młodym wieku rodziców zmuszona była do pracy zarobkowej. W owym czasie zbliżyła się do kół radykalnych. Decydującym w rozwoju ideologji Annie Bessant był rok 1889, kiedy poznała się ze słynną teozofką rosyjską Sławatską. Od tego czasu Bessant była stale związana z ruchem teozoficznym. W roku 1917 zostaje wybrana na przewodniczącą indyjskiego kongresu narodowego. Gdy ruch nacjonalistyczny w Indjach przybrał formy wyraźnie wrogie w stosunku do Anglji, p. Bessant zarzuciła działalność polityczną. Anni Bessant była jedyną europejką przyjętą do kasty braminów.

Propagowana przez zmarłą teozofja, oparta na świętych księgach hinduskich, jest przeciwną chrześcijaństwu. Annie Bessant skompromitowała się w ostatnich latach przez forsowanie „mesjasza“ hinduskiego, Kriszna Murti, którego adoptowała.

Spadek liczby bezrobotnych na całym świecie.

Statystyki wszystkich krajów rejestrują spadek bezrobocia. Tak więc **w Anglji liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 549 tysięcy osób** w porównaniu ze stanem bezrobocia z roku ubiegłego, we Francji według danych oficjalnych liczba bezrobotnych sięga 269.830 osób, t. j. o 30.000 mniej niż w r. ub.; w Polsce liczba bezrobotnych zmniejszyła się oficjalnie o 67 tysięcy osób, w Czechosłowacji — o 86.500, w Kanadzie — o 35.398. W Belgji liczba bezrobotnych spadła o 20.000 osób, na Węgrzech — o 40.000, w Holandji — 2.750, w Szwajcarji — 3.303, we Włoszech — 116.567, w Irlandji — 4.718. W Stanach Zjednoczonych bezrobocie zmniejszyło się o 7%, a stawka płac wzrosła o 10%. w Norwegji bezrobocie spadło o 4%, w Szwecji o 1%.

208 okrętów zatopionych w ciągu roku

Postępy nowoczesnej techniki doszły tak daleko, że zdawałoby się, iż podróż okrętem nie grozi już żadnem niebezpieczeństwem. Mówi się, że w wieku pary i elektryczności człowiek opanował zupełnie żywioł wody. Tymczasem statystyka wykazuje co innego. Ogłoszone ostatnio dane za rok 1932 przez „Lloyd's Register“, który prowadzi ewidencję wszystkich statków na całym świecie, wykazują, że w tym roku zginęło 208 okrętów (wielkości ponad 100 tonn) o ogólnym tonnażu 350.105 tonn. Przyczyny katastrof bywały różne. **Przedewszystkiem rozbicie, które pociągnęło za sobą na dno morza 120 okrętów. Następnie pożary, które zniszczyły 17 okrętów.**

Międzynarodawa konferencja włóczęgów

W Chicago odbywa się obecnie międzynarodowa XXV. konferencja zorganizowanych włóczęgów, na którą przybyli „delegaci“ z różnych stanów, reprezentujący 50.000 głosów. **Jedynym przedstawicielem włóczęgów europejskich jest Mützbauer z Norymbergi.** Honorowym prezesem konferencji obrany został „król włóczęgów“ Jeffe Davis z Cincinati. Jedną z ważniejszych rezolucyj, jaka zapadła na konferencji, opowiada się za podtrzymywaniem wszystkich planów gen. Johnsona, zmierzających do uprzemysłowienia kraju, gdyż kryzys odbija się na włóczęgach w tym samym, a może i większym stopniu, co na osiadłej ludności.

KILKASET OSÓB ZRANIONYCH GRADEM. Nad Saragossą w Hiszpanji szalała we środę silna burza gradowa, która wyrządziła duże szkody. Grad padając przez półtorej godziny, pokrył ulice miasta grubą warstwą. Przeszło sto osób odniosło podczas gradobicia poważne okaleczenia. **Kilkoro dzieci w nieprzytomnym stanie przewieziono do szpitala.**

POWÓDŹ W MEZOPOTAMJI. Z Erzerum nadchodzą wiadomości o gwałtownym wylewie rzek w Mezopotamji. **Woda zalała 14 wsi.** W wezbranych nurtach poniosło śmierć kilkadziesiąt osób. Zginęły również wielkie masy zwierząt domowych.

LINDBERGH W HELSINGFORSIE. W Moskwie otrzymano wiadomość, że płk. Lindbergh z żoną wylądował w Helsingforsie we środę o godz. 16.30 według czasu środkowo-europejskiego. Przylot Lindbergha do Leningradu oczekiwany jest w najbliższym czasie.

LEKARZE AMERYKAŃSCY A ICH PACJENCI. Lekarze amerykańscy zamierzają podjąć szeroką kampanję za wprowadzeniem przymusu **wpłacania zgóry honorarjów za leczenie.** Kampanja ta ma być zarazem protestem przeciwko rozpowszechnionemu w U. S. A. zwyczajowi regulowania honorarjów lekarskich po jaknajdłuższym czasie, przeciw stawianiu ich na ostatniem miejscu w szeregu zobowiązań, podlegających uregulowaniu. Podobno stosunki w tym kierunku pozostawiają wiele do życzenia zdaniem lekarzy.

Z życia słowiańszczyzny.

POLSKI UDZIAŁ W REPERTUARZE BELGRADU. Nowy dyrektor królewskich teatrów w Belgradzie Ilicz wprowadza w nowym sezonie na scenę jugosłowiańską „Halkę" Moniuszki, „Niespodziankę" Rostworowskiego, „Sprawę Moniki" Szczepkowskiej, „Adwokata i róże" Szaniawskiego wreszcie „Wesele" Wyspiańskiego i „Przepióreczkę" Żeromskiego.

II WYSTAWA SŁOWIAŃSKICH CZASOPISM W PRADZE otwartą będzie w Pradze czeskiej 1—14 października br. staraniem organizacyj „Jednota slovanskych żeń", „Slovansky Ustav" (instytut), „Slovansky Archiv ministerstwa zahranicznych vjeci", „Syndikat novinarzu"... Będzie to wystawa pism ilustrowanych. Ubocznym celem wystawy jest zaznajomienie Czechów z pismami obrazkowemi. aby w miejsce niemieckich sprowadzać do czytelń i kawiarń słowiańskie. Głównym celem zaś jest szerzenie i poznawanie kultury Słowian i dlatego obok ilustrowanych są pożądane i specjalne choć nieobrazkowane, jak np. prawnicze, techniczne, lekarskie, literackie itp. pisma. — Wysyłać należy okazowe egzemplarze na adres „II Vystava slovanskych czasopism" Praha XII. dum zemedelske osvioty, Slezska ul. 7.

WYSTAWA CZECHOSŁOWACKO - POLSKIEJ WZAJEMNOŚCI w Hradcu Królowej urządzona będzie w dniach 15—29 października br. Projektodawcom idzie o zebranie pamiątek po polskich powstańcach z r. 1863 internowanych w twierdzach austrjackich na obszarze czeskim. Historyczny materjał rozszerzony został na powstania 1831 i 1848. Zebrano dalej dokumenty do dziejów współpracy czeskiej i polskiej w dziedzinie prac wyzwoleńczych i wzajemne stosunki kulturalne. W końcu dopełniono wystawę znakami współczesnego współżycia Polski i Czechosłowacji takiemi, jak: ilustracja ruchu turystycznego, wymiany gospodarczo-handlowej, życia sportowego itp. Informacyj udzielają: Czeskoslovensko-polska obchodni spolecznost w Hradci Kralove i Fr. Matouszek, dyrektor obchodni a żivnostenske komory w Praze.

Ruch wydawniczy

KONKURS NA ZNAJOMOŚĆ ZIEMI OJCZYSTEJ. Ostatni zeszyt „Tęczy", ilustrowanego pisma miesięcznego, przynosi konkurs krajoznawczy na znajomość ziemi ojczystej. W ładnie ułożonym fotomontażu umieszczono piętnaście zdjęć z różnych okolic Polski. Konkurs polega na odgadnięciu, jaką część kraju przedstawia dana fotografja. Za trafne rozwiązania wyznaczyło Wydawnictwo nagrody. Numer ostatni przynosi oprócz tego plon konkursów wakacyjnych. Redakcja ogłasza wynik dwóch konkursów rozrywkowych, oraz podaje wiadomości w konkursie na skomponowanie okładki do „Tęczy", oraz na napisanie tekstu do podanej melodji.

Obok materjałów, omawiających w wyczerpującej formie wszystkie najważniejsze zagadnienia bieżące, każdy zeszyt „Tęczy" przynosi obfity dział rozrywkowy. We wrześniowym zeszycie zamieszczono: trzy nowele, artykuł o frenologji, opowiadanie podróżnicze, artykuł o fabrykacji szkła, humor rysunkowy i słowny, rozrywki umysłowe, dział filatelistyki i wiele innych. „Tęczę" otrzymać można w kioskach, w adminisracji: Poznań. Aleje Marcinkowskiego 22.

„Nowy" Mickiewicz.

(A. Mickiewicz: Dzieła wszystkie — Warszawa 1933. — Nakładem Skarbu Rzpltej Polskiej t. V Pisma prozaiczne polskie, t. IX Przemówienia, t. XVI Rozmowy).

Trud to niepospolity spojrzeć nowemi oczyma na widok, z którym oswoiło nas codzienne, potoczne życie i wyrobiony przez nie nawyk, zrosły z nami przez lata. By posłużyć się prostym przykładem wystarczy popatrzeć uważnie na kościół św. Krzyża i stojący obok niego teatr w Krakowie, by przyznać zupełną rację Matejce, który tak uparcie walczył przeciw stawianiu teatru w tem sąsiedztwie. Ale nawyk oswoił prawie każdego Krakowianina z tym dysonansem; przechodzi obok i właściwie już nie widzi ani obu budowli ani ich wzajemnej walki ze sobą.

Gdy w szkole zapoznawaliśmy się z Mickiewiczem — zwłaszcza w stroju, który On otrzymał od dawniejszych historyków literatury — nabieraliśmy pewnego nawykowego stosunku do autora „Ody" czy „Tadeusza". Mimo, że genjusz wyrywał się z przykrojonych ciasno form i mówił bezpośrednio, nie mogliśmy właściwie zgłębić tego wspaniałego nekrologu, jaki zostawił Krasiński w liście do Sołtana: „On był dla ludzi mego pokolenia i mlekiem i miodem i żółcią i krwią duchową, my z niego wszyscy, On nas porwał na wzdętej fali natchnienia i rzucił w świat". Istotne znaczenie „pana Adama" wymykało się naszej uwadze, gdyż wyłączano zeń prawie całą indywidualność człowieka; dlatego też słusznie już przed laty jedną monografję Mickiewicza nazwano pokojem M., z którego on co dopiero wyszedł.

Sejmowe wydanie Dzieł Mickiewicza daje nam odrazu sposobność zetknięcia się z niepospolitą indywidualnością człowieka i poety przez wybór pism, które spopularyzowano w obecnie wydanych tomach. Największą nowością są ogłoszone w t. XVI rozmowy z Mickiewiczem. Wydawca, prof. Pigoń pozbierał przeróżne relacje przeszło stu osób, które mniej lub więcej dokładnie czy wiarogodnie notowały szczegóły zetknięcia się z Mickiewiczem. W ten sposób mamy możność odczucia choćby drobnej części tego uroku, jaki roztaczał autor „Ksiąg", a co ważniejsze, pozwolono nam wejrzeć w potoczne wypowiedzenie się wielkiego człowieka na przeróżne tematy. Niewielu z rozmówców Mickiewicza celowo dowiadywało się, jakie poglądy ma wielbiony przez nich człowiek na różne sprawy ducha i życia: Mickiewicz nie miał swego Eckermanna, ale jednak te odbicia psychiki jego w tak różnych zwierciadłach dają ciekawy wgląd w umysłowość i uczuciowość entuzjastycznej duszy wieszcza. Właśnie przy czytaniu „Rozmów" rozumiemy prawdę wyżej wspomnianych słów Krasińskiego.

Pozatem wiele świetnych obserwacyj. „Nie uwierzycie — mawiał — jak głęboko w każdym Polaku, choćby był najzacietszym doktrynerem demokratycznym, zaszyty jest szlachcic. Jeden słucha bez najmniejszej pracy, bez najdrobniejszego wysilenia, co mu się mówi — chciałby, żeby go bawiono, zajmowano, ożywiano, aby ktoś zawsze za niego robił pańszczyznę; drugi rzuca zapytanie po zapytaniu, bez powiedzenia, co myśli o czynionych mu odpowiedziach, jakby po konowsku przyszedł tylko zobaczyć, co się tu dzieje..." Kiedyindziej mówi, jakby o dzisiejszych stosunkach: „Rząd angielski wzbudza we mnie odrazę dla swej perfidji i bezgranicznego egoizmu; lecz każda jednostka w tym kraju zasługuje na bezwzględny szacunek, gdyż jest okazem ludzkim nie umiejącym kłamać".

„Przemówienia" były trochę więcej znane niż „Rozmowy", ale właściwie tylko specjalistom. Któż studjował gorące mowy polityczne Mickiewicza w okresie organizacji „Legjonu" czy „kazania" wygłaszane w Kole towiańczyków? Dziś mamy kompletny ich zbiór, poprzedzony gruntowną rozprawą prof. Pigonia o duchowem życiu poety w okresie tej egzaltacji, jaką niósł naszej chorej już bez-tego emigracji towianizm. Pozbawieni prostoty i radości mę-czą się „bracia", a chyba najwięcej wiodący ich Tytan-Pielgrzym; wkręcają się w gromadę „wiernych" sprytne kabotynki, jak „siostra" Alix Mollard, później zdaje się Łącka — czy „siostra" Ksawera Deybel itp. Czytamy cały tom z wyraźnem współczuciem dla tych nieszczęśliwych ludzi, którzy z nostalgji popełniali samobójstwo lub... apostazję narodową, oddawali się uroczystymi aktami w niewolę Towiańskiemu lub naiwnie „uderzali duchem" w takiego pozera jak Lamartine, czy wreszcie marzyli o zjednaniu Mikołaja I dla „Sprawy". — Wśród zamętu rozumów i męki serc, wśród aktorów fars czy melodramatów stoi samotny genjusz, przeżywający tytaniczne walki w swej wielkiej duszy, oddanej na podnoszenie „tonu" innych.

Gdy do tych dwóch tomów, opracowanych nadzwyczaj troskliwie przez prof. Pigonia, dołączą się jeszcze „Listy" Mickiewicza, przygotowane do druku przez śp. Jana Czubka, to rozpowszechniona znajomość Mickiewicza w życiu codziennem ułatwi zrozumienie jego wielkości.

Trzema tomami (jeden z nich objął różne drobne pisma prozaiczne) dano sygnał zapowiedni państwowego wydania Mickiewicza, postanowionego na Sejmie w r. 1920. Czekamy szybkiej kontynuacji tych wspaniałych wolumenów, zrobionych rzeczywiście „pro honore domus" na pięknym papierze, pięknym drukiem i w cenie nieproporcjonalnej do objętości i wyglądu. (8 zł. tom trzydziestokilkoarkuszowy). Nadchodzące stulecie „Pana Tadeusza" zapewne da nam znowu kilka tomów doskonałego wydania zbiorowego, na które Mickiewicz tak długo czekał.

Piotr Wakulski.

Sport.

O mistrzostwo Ligi i o wejście do Ligi

Najbliższa niedziela przyniesie pięć meczów ligowych. W grupie walczącej o mistrzostwo ligi, odbędą się spotkania:

w Wielkich Hajdukach: **Ruch—Cracovia,**

we Lwowie: **Pogoń—Wisła,**

w Warszawie: **Legja—LKS.**

W grupie walczącej o utrzymanie się w lidze przewidziane są dwa spotkania:

w Krakowie: **Podgórze—Warta,**

w Siedlcach: **22 Strzelec - Czarni.**

O wejście do ligi odbędą się dwa rewanżowe półfinały, a mianowicie:

w Wilnie: **WKS Śmigły— Naprzód Lipiny,**

w Warszawie: **Polonja Warszawa — Polonja Bydgoszcz.**

—o0o—

Z Kahlenbergu.

II.) W innych warunkach upłynęła 200 rocznica. Nie ujmowano wtenczas Sobieskiemu zasług, jak o tem świadczy następujący napis na tablicy marmurowej, umieszczony przez miasto Wiedeń nad główną bramą kościoła na Kahlenbergu w roku 1883: „Z tego wzgórza dnia 12 września 1683 roku Jan Sobieski, król polski, generalny porucznik cesarski, książę Karol z Lotaryngji; książęta Jan Jerzy III z Saksonji i Maksymiljan Emanuel z Bawarji; Książe Jerzy Fryderyk z Waldek; margrafowie Herman i Ludwig Wilhelm z Badenu i inni dowódcy wojsk cesarza Leopolda I. wyruszyli do walki z potęgą turecką, dla oswobodzenia przez 61 dni ciężko zagrożonego Wiednia. To sławne zwycięstwo wdzięcznie wspomina miasto Wiedeń dnia 12 września 1883".

Koniec końców biedni Wiedeńczycy są zupełnie zbici z tropu i nie wiedzą komu mają wierzyć. Nic dziwnego, że kardynał wiedeński. Innitzer, zapraszając biskupów polskich i społeczeństwo polskie na uroczystości wrześniowe, nie wspomniał o Sobieskim. Początkowo można się było obawiać, że utoniemy w żywiole germańskim. Bo naprawdę, gdyby Rzesza wzięła udział w uroczystościach wiedeńskich pochłonęłaby nas, garstkę Polaków, tym razem w „Drangu" nach Süden. Ale Pan Bóg zrządził inaczej. Tysiącmarkowa „szpera" i zacięta walka ze swastyką w Austrji sprawiły że my Polacy byliśmy większością na Kahlenbergu. Hitler stał się przez to, jak Niemcy mówią, „ein blindes Werkzeug Gottes".

Uroczystości na Kahlenbergu wypadły pięknie. Ale też pochłonęły masę pieniędzy. Przed pięciu laty olbrzymie zabudowania gospodarcze stały się pastwą płomieni. Była obawa też i o kościół. Olbrzymie kupy rumowiska i kamieni musiano teraz usunąć, ziemię wyrównać, by można było postawić ołtarz polowy i zrobić miejsce dla masy uczestników. Prace przygotowawcze trwały cały miesiąc.

Uroczystości polskie na Kahlenbergu zaczęły się 11 września. O godzinie 6-tej wieczorem odprawił **opat Kluger z Klosterneuburgu** uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancji. Podczas „Te Deum" zagrały trąby. Po nieszporach miał opat krótką przemowę, w której wyjaśnił znaczenie 12 września. Oto w krótkości jego myśli. „Odniesione zwycięstwo nad przeważającym nieprzyjacielem było poprostu cudem, którego Pan Bóg dokonał. Bez widocznego cudu, nie można zrozumieć, w jaki sposób mogła mała garstka pokonać wielekroć silniejszego wroga. Jak wtenczas potęga osmańska groziła zagładą chrześcijaństwa, tak dzisiaj zagraża nam jeszcze większe niebezpieczeństwo: niebezpieczeństwo utraty wiary. Wydzierają nam wiarę wrogowie już z dusz dziecięcych, niewiara rozluźnia węzły małżeńskie, kieruje polityką narodów i grozi wogóle całej Europie oderwaniem od Chrystusa. Jak ongiś mała garstka rycerzy pod przewodnictwem króla polskiego, Jana Sobieskiego, przy pomocy bożej pokonuje groźnego wroga, tak i my ufni w pomoc Boga powinniśmy walczyć za przykładem przodków z niedowiarstwem".

Po tej entuzjastycznej przemowie opata zakonu Augustjanów z Klosterneuburga w języku niemieckim, i po ugaszeniu mnóstwa jarzących się świec zapadła świątynia pańska wprawdzie skromnie w wieńce ozdobiona, ale bardzo miła, w głęboką pomrokę. Zato sąsiednia góra, Leopoldsberg zaczyna się ożywiać. Bengalskie ognie zamieniają ją w jeden płomień. Niezliczone rakiety z sykiem i hukiem prują powietrze. U dołu u stóp wzgórza rozciąga się olbrzymie miasto zanurzone w morzu świateł. Tum św. Szczepana, oświetlony silnemi reflektorami przybiera fantastyczne formy. — Po głównych ulicach śródmieścia posuwa się powoli pochód, z kilku tysięcy mężczyzn złożony, z płonącemi pochodniami w ręku, więcej podobny do długiego błyszczącego węża, niż do pochodu ludzi... Wszędzie pełno radości i zabaw, przeciągających się do późnej nocy.

Już o świcie następnego dnia, 12 września zaczęła się masowa wędrówka na Kahlenberg. Drogi i wszelkie ścieżki napełniają się ludźmi. Pieszo i na wszelkiego rodzaju maszynach spieszą tłumy, by wziąć udział w uroczystościach na szczycie góry. Przed prowizorycznie urządzonym urzędem pocztowym na górze ustawiają się filateliści w długim ogonku i czekają cierpliwie na zakup znaczków, wydanych z okazji uroczystości i na odbicie pieczęci pocztowej na nich. O 8-mej godzinie rano zjawia się **kanclerz austrjacki Dollfuss z prezydentem republiki Miklasem w świcie najwyższych urzędników i składa w kaplicy Sobieskiego w imieniu rządu austrjackiego wspaniały wieniec.** Jedwabne jego szarfy nosza napis: „Die Bundesregierung dem glorreichen Polenkönig". Również związek dzieci wiedeńskich (Deutschmeisterbund), biorący udział w sile jednej kompanji ze sztandarem i kapelą w dawnych barwnych uniformach składa wieniec w tejże kaplicy z napisem: „Den tapferen Streitern Polens und ihrem grossen König Johann Sobieski".

Potem zjawiają się dygnitarze duchowni i świeccy i zajmują miejsca przed polowym ołtarzem. Legat papieski kard. La Fontaine w otoczeniu kardynałów Hlonda, Innitzera (Wiedeń), Verdiera (Paryż), Serediego (Węgry); arcybiskupów Sapiehy (Kraków) i Teodorowicza (Lwów); biskupów Kampratha Wiedeń, Seydla (Wiedeń), Okoniewskiego (Pomorze), i Gawliny, biskupa polowego polskiego i mnóstwa duchowieństwa tak świeckiego, jak i zakonnego. Dalej rząd austrjacki z ministrami, arystokraci polscy w strojach narodowych, rycerze maltajscy, delegaci rządu polskiego z Warszawy i reprezentanci dyplomatyczni obcych państw. Pół godziny przed nabożeństwem był plac kompletnie zapełniony.

Kilka minut przed dziewiątą prymas polski Kardynał Hlond udał się wraz z arcybiskupami i biskupami polskimi do Kaplicy Sobieskiego. Punktualnie o 9-ej rano rozpoczął prymas polski Kardynał Hlond cichą mszę świętą. Po mszy świętej wygłosił biskup Okoniewski wspaniałe kazanie na temat: „Veni, vidi et Deus vicit". Po kazaniu odegrała wojskowa kapela (Deutschmeisterów) „Dzieci Wiedeńskich „Boże coś Polskę" potem hymn austrjacki.

Widok był wspaniały. Niezliczona ilość emblematów, sztandarów i chorągwi w przeróżnych barwach i kolorach robiły wrażenie jakiegoś boru w dzień pogodny, porą jesienną pokrytego liśćmi o tysiącach barw.

Długo pozostanie Wiedeń pod wrażeniem minionych dni uroczystości.

KS. DR. ST. LESKI (Wiedeń)

Co słychać w Krakowie.

Piątek 22: Such. św. Tomasza,
Sobota 23: Such. św. Lina p.
Sobota 23: wschód słońca o godz. 5.47, zachód o godz. 17.57.

—§—

PRZYJAZD DWU MINISTRÓW DO KRAKOWA. Wczoraj rano przybył do Krakowa minister komunikacji inż. Butkiewicz, witany na dworcu przez p. wojewodę **Kwaśniewskiego** oraz przedstawicieli miasta. W godzinach południowych przybył również do naszego miasta minister rolnictwa p. Nakoniecznikoff-Klukowski.

ZNACZNA SUBSKRYPCJA NA 6% POŻYCZKĘ NARODOWĄ. Dowiadujemy się, że w pierwszym dniu subskrypcji 6% Pożyczki Narodowej subskrybował Dom Bankowy A. Holzer w Krakowie kwotę Zł 100.000, zaś pracownicy tejże instytucji kwotę Zł 21.000. Przykład godny naśladowania.

PRZED ZAMKNIĘCIEM WYSTAWY FOTOGRAFIKI. Trwająca obecnie w krak. Pałacu Sztuki międzynarodowa wystawa fotografiki będzie otwarta jeszcze tylko do środy 27 bm. Po zamknięciu wystawy odbędzie się posiedzenie komisji konkursowej, która rozpatrzy wyniki głosowania na najpiękniejsze fotografiki i rozdzieli nagrody. — Prace przygotowawcze do następnej wystawy są już w pełnym toku. Będzie to inauguracja sezonu, na którą złożą się: wielka wystawa art.-malarza St. Filinkiewicza, która zajmie dużą salę — dalej wystawa dwu nieznanych na terenie Krakowa artystów: Taranczewskiego i Potworowskiego salę zaś obok wielkiej zajmie zbiorowa wystawa znanego artysty Gedliczki. Sale graficzne pomieszczą dzieła Wiszniewskiego.

CENY NA BYDŁO BEZ ZMIAN. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 138, wołów 49, krów 210, jałówek 128, cieląt 560, owiec 8, nierogacizny 729, razem 1822 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje 52 do 75 gr; woły 69 do 77 gr; krowy 40 do 65 gr; jałówki 53 do 75 gr; cielęta 80 gr do 1.20; nierogacizna 1.07 do 1.22; bitej wagi nierogacizna 1.20 do 1.65. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1720 sztuk, na konsumcję innych gmin 90. Przebieg handlowy: Spęd bydła i cieląt większy niż w ubiegłym tygodniu, natomiast spęd nierogacizny nieznacznie zmniejszony. Ceny utrzymały się na wysokości cen tygodnia ubiegłego.

SAMOBÓJSTWO REFERENTA IZBY SKARBOWEJ. Wczoraj pozbawił się życia przez zażycie nieznanego narkotyku Zdzisław Perucki, lat 33, referent krak. Izby Skarbowej. Powód samobójstwa nieznany.

PORZUCIŁA SWE DZIECKO. Dnia 20 bm. Stefanja Ozoboczyj, lat 19, zam. przy ul. Zamojskiego 45 porzuciła swoje ośmiomiesięczne dziecko płci żeńskiej, na korytarzu I-go piętra przy ul. Orawskiego 7 pod drzwiami Romana Kryski i zbiegła. Poszukiwania za matką trwają.

SIEKACZEM W GŁOWĘ. Dnia 20 bm. wezwano pogotowie ratunkowe do Stan. Fische, lat 19, zam. przy ul. Bożego Ciała 14, która w czasie sprzeczki została uderzona siekaczem w głowę przez sąsiadkę Chanę Teigenblat. — Ranną przewieziono na stację pogotowia, gdzie po udzieleniu jej pomocy pozostawiono opiece domowej.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NIE OSZCZĘDZAJ, SZANOWNA GOSPOSIU kosztem wartości odżywczej i smakowitości potraw. Nie oszczędzaj zwłaszcza na wyborowych dodatkach i pierwszorzędnych przyprawach kuchennych, ale za to oszczędzaj na czasie i pracy, stosując niezawodne metody. Każda nieudała potrawa oznacza poważną stratę w pieniądzach, czasie i pracy! Doświadczone panie, dbałe o reputację dobrych gospodyń, używają do sporządzenia wszystkich potraw mącznych Dr. Oetkera proszku do pieczenia z marką ochronną „Jasna Głowa“. Jest to najlepszy środek pędny, czyni potrawy pulchnemi i łatwo strawnemi, podnosi ich wartość odżywczą, ich smakowitość i powinien się znajdować dlatego w każdej kuchni.

KURSY ZAWODOWE. Dyrekcja Muzeum Przem. i Instytutu Rzem. Przemysłowego zawiadamia, że do dnia 1 października br. przyjmuje zgłoszenia na szereg kursów zawodowych. — Zgłoszenia i informacje w Dyrekcji Muzeum i Instytutu, ul. Smoleńsk 9 w godz. od 8—2.

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE ZW. INWALIDÓW WOJ. w Krakowie odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godz. 19 w lokalu przy ul. św. Filipa 25.

ZWIEDZANIE POMNIKÓW I KAPLIC KATEDRY WAWELSKIEJ, grobów Mickiewicza i Słowackiego oraz licznych bogatych w wspomnienia dziejowe pamiątek, odbędzie się w sobotę 23 bm. pod kier. dr. J. Dobrzyckiego. — Zbiórka o godz. 3.30 pop. na placu przed Katedrą.

Budowa trybun na Błoniach rozpoczęta

POMIESZCZĄ ONE 10 TYSIĘCY WIDZÓW W CZASIE UROCZYSTOŚCI KU CZCI SOBIESKIEGO DNIA 5 I 6 PAŹDZIERNIKA.

Wielką atrakcją dla ludności Krakowa będzie dnia 6 października rewja na Błoniach, w której weźmie udział 12 pułków kawalerji. Jak wiadomo defiladę tej kawalerji przyjmie Marsz. Piłsudski. W opracowaniu jest już plan odbycia rewji, wyznaczenie miejsc pod trybuny, na postój pojazdów, dalej wyznaczenie ulic dla okrążenia publiczności i t. p.

Obecnie Magistrat rozpoczął już budowę trybun, które zajmą przestrzeń przy parku młodzieży rękodzielniczej „Juvenia“. Trybuny obliczono na 10.000 ludzi. Trybuny podzielone będą na kilka grup, które będą oznaczone dużemi literami alfabetu. Poza lożami reprezentacyjnemi są przewidziane miejsca siedzące i stojące na trybunach, a to tak dla różnych organizacyj społecznych jak dla młodzieży szkolnej i publiczności.

Ze względu na wielki koszt budowy tychże trybun Magistrat zmuszony będzie pobierać opłaty tak za miejsca siedzące jak i stojące. Sprzedaż biletów rozpocznie się w kilku punktach miasta w najbliższych dniach — co poda Komitet do wiadomości za pośrednictwem prasy miejscowej.

Na okres wielkich uroczystości spodziewany jest do Krakowa duży napływ gości z różnych stron Polski. Ponieważ liczba miejsc w hotelach jest ograniczona, zajdzie niewątpliwie potrzeba umieszczenia przyjezdnych po tych mieszkaniach prywatnych, które zostaną zgłoszone do Magistratu na kwaterunek. Celem zebrania cyfry przyjezdnych, Komitet zwraca się tą drogą do wszystkich tych osób, które przybędą do Krakowa na uroczystość a nie mają skądinąd zapewnionego noclegu aby zapotrzebowanie mieszkania zgłaszały do Biura kwaterunkowego, urzędującego w Magistracie przy Wydziale V. w terminie do 2-go października br. Przy zgłoszeniu podać należy dokładny adres, oznaczenie pokoju (1-no czy 2-wu osobowy), dzień i godzinę przyjazdu oraz odjazdu.

Zarząd Krakowa zwraca się do mieszkańców z wezwaniem, ażeby zgłaszali w terminie do dnia 26 bm. umeblowane pokoje z podaniem cen w Biurze kwaterunkowem Gmach Ratusza Wydział V. wojskowy I. p. Ofic. drzwi nr. 25 od godz. 8-mej do 15-tej.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: Teatr zamknięty z powodu generalnej próby.

Sobota: „Mazepa“ (Otwarcie sezonu 1933/34 roku).

Niedziela popoł.: „Dziewczęta w mundurkach“, — wieczorem: „Mazepa“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Noc w Kairze (Ramon Novarro).

ŚWIT: I. „Bezprawie Zachodu“. II. „Mistrz boksu to ja“.

APOLLO: Noc miłości (Don Josse Mojica).

SZTUKA: „Narzeczona z Wiednia“.

UCIECHA: „Generał Czang“ (Jack Holt).

ATLANTIC: Jasnowłosy sen (Liljan Harvey i H. Garat).

ADRIA: Adjutant Jego Wysokości (z Vlastą Burianem).

PROMIEŃ: „Arjana“ z Elżbietą Bergner.

SŁOŃCE: „Czemp“ (Jackie Cooper).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: na czas od 18 do 22 bm. Film p. t. „Bebe i ska“ (w roli gł. Bebe Daniels).

Akcja pożyczkowa w Krakowie.

Krakowski Komitet Pożyczki Narodowej, którego siedziba mieści się obecnie w Ratuszu (wejście od ul. Poselskiej) wydał odezwę, wzywającą do subskrypcji pożyczki. Odezwa podkreśla między in., że Kraków zawsze świecił przykładem oszczędności wobec siebie, a szczodrobliwości dla celów narodowych i państwowych, więc i w tej chwili zda niewątpliwie świetnie egzamin patrjotyzmu i dojrzałości państwowej.

Dotychczas akcję pożyczkową poparły następujące organizacje:

Zarząd Gł. Zw. Zrzeszeń Prac. Państwowych woj. krakowskiego na posiedzeniu w dniu 13 bm. uchwalił jednogłośnie wezwać wszystkich pracowników państwowych i samorządowych do gremjalnego wzięcia udziału w pożyczce narodowej.

Związek lekarzy Kas Chorych Koło krakowskie zadeklarował w imieniu wszystkich subskrypcję pożyczki narodowej w wysokości 1 miesięcznych poborów z wyjątkiem tylko lekarzy, którzy mają 1 godz. ordynacji i lekarzy dyżurnych, którzy zasubskrybowali 75 proc. uposażenia.

Pracownicy administracyjni w grupach XV—XII (50—140 zł.) miesięcznie tabeli uposażeń pracowników Kas Chorych, zadeklarowali 05 proc. uposażenia, a w grupach XI—VII (165—350 zł.) 75 proc. uposażenia, a w grupach VI—I (od 400 zł.) oraz członkowie Dyrekcji 100 proc. miesięcznego uposażenia.

Zawodowi pracownicy apteczni (magistrowie i asystenci farmacji) bez względu na wysokość uposażeń zadeklarowali subskrypcję w wysokości 100 proc.

Zarząd Stow. Przedstawicieli Handlowych w Krakowie postanowił przyjąć żywy i wydatny współudział w subskrypcji pożyczki narodowej. Członkowie zawodu agenturowo-komisowego postanowili dołożyć starań aby zachęcić do subskrybowania pożyczki zarówno swych odbiorców jak i dostawców.

Zarząd Gremjum właścicieli hoteli i pensjonatów w Krakowie na posiedzeniu w dniu 20 bm. postanowił gorąco poprzeć akcję tę pośród swoich członków i zalecić im, aby w granicach największej ich możności wzięli udział w subskrypcji pożyczki narodowej.

Prośba „Rodziny Sierocej“ do wszystkich

A więc do zamożnych, którzy mają w sercach uczucia litości i współczucia dla niedoli ludzkiej, dla których danie jałmużny jest tylko kwestją wydobycia portmonetki i rzucenia datku — do ludzi pracy, którzy dochodząc twardą drogą do grosza, dzielą się nim chętnie z biedniejszemi, do wszystkich ludzi dobrej woli — zwraca się „Rodzina Sieroca“ z gorącą prośbą o pomoc i wsparcie dla swych wychowanków.

Nadchodzi zima — twarda, ciężka, niewyrozumiała na głód, nędzę i zimno. Trzeba okryć, ogrzać i nakarmić całe gromadki bezdomnych, niewinnych sierot — a środków brak — pieniędzy niema.

W niedzielę 24 bm. urządza „Rodzina Sieroca“ na ten cel zbiórkę uliczną przy stolikach na ulicach miasta. Nie uciekajmy od nich! Nie unikajmy stolików, które są źródłem pomocy i ratunku, a co zatem idzie szczęścia i radości sieroty! Dajmy ile kto może, niech nie braknie w tem dobrem dziele nikogo! Pamiętajmy, że najdrobniejszy dziś datek stanowi o całości i wielkość zbiórki! „Rodzina Sieroca“ składa zgóry serdeczne „Bóg zapłać“ każdemu za łaskawą pomoc.

Trzeci dzień Zjazdu Duszpasterskiego w Krakowie.

Ożywienie i zainteresowanie sprawą wychowania w ramach duszpasterstwa nie słabnie. Dowodem tego obecny ogólnopolski Zjazd Duszpasterski w murach Krakowa.

W trzecim dniu Zjazdu wygłosili referaty: ks. prezes M. **Kuznowicz** T. J. na temat „Zaprawianie wiernych do umiarkowania i do trzeźwości“ — ks. dziekan M. **Skarbek** z Oświęcimia na temat „Wychowanie do poszanowania cudzej własności“ — ks. dziekan dr. Ildefons **Bobicz** z Iwja koło Lidy na temat „Zwalczanie grzechów mowy“.

Po południu przemawiali ks. prof. Teologji Dr. Juljan **Piskorz** (z Tarnowa) na temat „Budzenie wśród wiernych przywiązania do Kościoła i poczucia katolickiego“, a ks. prałat Stanisław **Maśliński, Regens** Seminarjum Śląskiego na temat „Praca nad urabianiem katolickiego poglądu na sprawy społeczne i polityczne“.

Referaty były uzupełnione bardzo ożywioną dyskusją, w której zabierali głos liczni mówcy.

Dzisiaj w piątek wygłoszone zostaną następujące referaty: „Praca wychowawcza duszp. na ambonie“ (ks. prałat dr. E. Szramek z Katowic), „Urabianie wiernych w stowarzyszeniach religijnych“ (ks. dr. Stan. Wiśniewski, dziekan z Pińczowa); po południu: „Wizytacja pasterska (i statystyka) jako czynnik wychowawczy“ (ks. radca Czempiel z Wielkich Hajduk), „Akcja Katolicka jako czynnik wychowania społeczeństwa“ (ks. dr. F. Machay z Krakowa). — Po referatach dyskusja, poczem nastąpi zamknięcie Zjazdu.

Rzeczy znalezione

w Krakowie w 1-szem półroczu 1933.

Magistrat m. Krakowa ogłosił listę przedmiotów, które znaleziono w mieście w pierwszem półroczu 1933. Krakowianie — jak widać ze spisu — nie grzeszą zbytnią uwagą, gdyż gubią rzeczy najpotrzebniejsze i... najdziwniejsze. Oczywiście najwięcej znaleziono torebek damskich, kluczy, rękawiczek i pugilaresów (przeważnie pustych). W sposób zastraszający gubiono części garderoby, począwszy od kapeluszy i marynarek, a skończywszy na... kalesonach i sznurowadłach. Wśród rzeczy znalezionych jest dużo zegarków, lasek i parasoli, dalej papierośnice, teczki, książki, patefon w dobrym stanie, sanki, kuferki, wreszcie pies legawiec maści czarnej. Właściciele powyższych przedmiotów, o ile mogą dowieść swego prawa własności, mają zgłosić się do Głównej Kasy miejskiej I. p. od 10—12.

Pielgrzymka Polska do Rzymu

Polska Pielgrzymka do Rzymu, organizowana przez Episkopat Polski z okazji Roku Jubileuszowego, wyrusza z Katowic dnia 10 października b. r. W programie pielgrzymki przewidziane jest zwiedzanie, prócz Rzymu, Wiednia, Asyżu, Florencji, Padwy i Wenecji. Powrót nastąpi dnia 24 października.

Koszta udziału wynoszą 590 zł. dla klasy III, 785 dla klasy II. Cena ta obejmuje: przejazd koleją wraz z paszportem i wszelkiemi wizami, pobyt w hotelach łącznie z utrzymaniem i t. d. Termin zgłoszenia, które przyjmuje wyłącznie Kancelarja Prymasa Polski w Poznaniu Ostrów Tumski 1, został przedłużony do 25 bm. Ci, którzy pragną wziąć udział w pielgrzymce, winni wpłacić natychmiast 300 zł. zadatku na konto Banku Zw. Spółek Zarobkowych w Poznaniu przez P. K. O. 200.800 ze zaznaczeniem (Pielgrzymka do Rzymu, B. 29955). Dopiero po wpłaceniu zadatku będą wpisani na listę uczestników.

Zwrot pieniędzy dla osób

które nie mogły pojechać do Wiednia.

W związku z likwidacją spraw wycieczek pociągami popularnymi do Wiednia, Biuro Wycieczek Zagranicznych (Kraków, ul. Szpitalna 36 lokal Pol. Zw. Turystycznego), stwierdza, że z powodu wyjątkowo krótkiego czasu, którym dysponowało dla zorganizowania całej imprezy, nie było w stanie w okresie wycieczkowym uskutecznić zwrotów pieniężnych tym osobom, które nie mogły w wycieczce wziąć udziału. Zwroty te zostały obecnie już uskutecznione przekazami pocztowymi za zwrotnem potwierdzeniem odbioru pieniędzy. Niezależnie od tego Biuro prosi te wszystkie osoby, które do dnia 22 bm. nie otrzymają tych zwrotów, o zgłoszenie się — z prowincji piśmiennie, a z Krakowa osobiście w godzinach od 9 do 13 w Pol. Zw. Turyst. ul. Szpitalna 36 po odbiór pieniędzy.

—§—

Odczyty.

„Polska w poezji ludowej węgierskiej“. Odczyt pod tym tytułem wygłosi w języku polskim p. dr. Salvini, prezes Tow. Przyjaciół Polski w Rzymie w sobotę 23 bm. o godz. 7 wiecz. w Coll. Novum. Odczyt urządzony jest staraniem Akad. Kół Przyj. Węgier i Włoch.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. do egzemplarza.

Nowy dyktator Kuby.



Senator San Martino, ujął na Kubie władzę w swoje ręce, postanawiając drakońskiemi zarządzeniami położyć kres dotychczasowej rewolcie.

Życie gospodarcze.

Spadek wkładów w bankach.

We wszystkich instytucjach kredytowych w Polsce, a więc w bankach państwowych, prywatnych, kasach oszczędności i spółdzielniach kredytowych — razem wziętych. **zmniejszył się bardzo poważnie,** w ciągu pierwszego półrocza br., **stan wkładów.** Spadek wynosi przeszło 132 milj. zł. Tak znaczny spadek wkładów w pierwszem półroczu tłumaczy się zmniejszeniem rachunków żyrowych w Banku Polskim o przeszło 70 milj. zł. oraz dalszym odpływem lokat z banków akcyjnych, który osiągnął cyfrę 67 milj. zł. Pozatem zmniejszyły się wkłady w spółdzielniach kredytowych, Banku Gospodarstwa Krajowego i w oddziałach zagranicznych banków akcyjnych.

Zniżka dolara.

Oddział Banku Polskiego w Krakowie płacił wczoraj za dolary w godzinach porannych po 5.60 zł., podnosząc następnie kurs około południa do 5.65 zł. Banki prywatne płaciły z początku po 5.68 zł., sprzedawały po 5.72, następnie zaś pod wpływem Banku Polskiego podniosły kurs w płaceniu do 5.72 a w sprzedaży 5.78. Podaż dolarów była stosunkowo dość znaczna, dokonano licznych transakcji walutą amerykańską: widocznie nerwy publiczności nie wytrzymały ostatniej zniżki kursu tej waluty. Nastrój zaniepokojenia widoczny był zwłaszcza rano, kiedyto w obrotach prywatnych notowano dolary nawet po 5.55 zł. w płaceniu, co jest już kursem rekordowo niskim. W sferach finansowych utrzymuje się nadal przekonanie, że niema rzeczowej podstawy do paniki, jakkolwiek sytuacja waluty amerykańskiej pozostaje wciąż pod znakiem zapytania. Wiadomości nadchodzące z Ameryki nie dają dostatecznej podstawy do wysnuwania całkiem pewnych wniosków na przyszłość tembardziej, że i w Stanach Zjednoczonych wyczekuje się dopiero rezultatów akcji Roosevelta. Ewentualne jej niepowodzenie mogłoby zachwiać stanowiskiem prezydenta, spowodować zmianę i ponowną zwyżkę waluty amerykańskiej.

Funt szterl. notowany był wczoraj w Krakowie po 27.77 zł., wykazując również tendencję zniżkową.

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). Elektrownia 18 i pół; poza giełdą waluty: dolar 5.68—5.73: Londyn 27.60 do 27.80: Szwajcarja 173.20 do 173.40: Berlin 213—213.75.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). **Dewizy:** Belgja 124.80: Gdańsk 173.70: Holandja 360.95: Londyn 27.79 N. Jork 5.88: kabel 5.89: Paryż 35.01: Praga 26.51: Sztokholm 143.75: Szwajcarja 173.35: Włochy 47.09: Berlin nieof. 213.55. Tendencja mocniejsza.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 79 i pół. Tendencja słabsza

Pożyczki: 5 proc. konwersyjna 51 i pół: 5 proc. kolejowa 44: 7 proc. stabilizacyjna 51 i jedna czwarta, 50 i trzy czwarte; 10 proc. kolejowa 102.

Dolar prywatny w Warszawie z godz. 12.30 5.80.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dillonowska 71.50; stabilizacyjna 79 i jedna czwarta; warszawska 45 i pół.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.20 i jedna czwarta: Londyn 16.08; N. Jork 3.38; Belgja 72; Włochy 27.12 i pół: Hiszpanja 43.15: Holandja 208.22 i pół: Berlin 122.15: Wiedeń 72.54, noty 56.75; Sztokholm 82.90; Oslo 80.80; Kopenhaga 71.80; Praga 15.30 i pół; **Warszawa 57.70;** Białogród 7; Ateny 2.94; Konstantynopol 2.45; Bukareszt 3.08; Helsingfors 7.06.

Zaległości podatkowe zakładów ceramicznych.

(Korespondencja z Prądnika Czerwonego).

W jednym z dzienników krakowskich ogłoszono ostatnio licytację cegły w pewnej katolickiej cegielni leżącej na terenie pow. Krakowskiego, z tytułu zaległości podatkowych. Nie byłoby nic w tem dziwnego, gdyby tensam rygor stosowano również bezwzględnie w odniesieniu do wszystkich innych cegielń zalegających z zapłatą należytości skarbowych. tymczasem ogólnie znaną jest rzeczą, że kto nie ma żadnych zaległości podatkowych, tego o ile nie zapłaci zaliczki za ub. miesiąc, organa egzekucyjne bezwłocznie prześladują, podczas gdy niektóre poważne firmy ceramiczne krakowskie, cieszące się znajomościami wśród wpływowych osobistości skarbowych, nie płacą wogóle podatków od szeregu lat, tak, że zaległości z tego tytułu sięgają dziesiątek tysięcy złotych.

Firmy te, bardzo zamożne, celowo nie płacą podatków, gdyż liczą się z tem, że dzięki swoim znajomościom uzyskają u Władz Skarbowych umorzenie zaległości podatkowych, u których o to gorliwie zabiegają. Przedsiębiorstwa te, przewidując tak poważne oszczędności w ogólnych kosztach produkcji z krzywdą Skarbu Państwa, sprzedają swoje wyroby za wszelką cenę, a temsamem zmuszają wszystkie inne solidne firmy do wyzbywania się swoich produktów poniżej ceny kosztów własnych, co w najbliższej przyszłości może się fatalnie odbić na Skarbie Państwa, gdyż uczciwi producenci na dłuższą metę nie będą mogli dotrzymać placu takim wyrafinowanym konkurentom.

Dzisiaj kiedy Skarb Państwa świeci pustkami, kiedy z powodu poważnego deficytu zmuszony jest zaciągać uciążliwą pożyczkę, należy specjalnie zwrócić uwagę na tych, którzy, mogąc płacić podatki, podatków płacić nie chcą i w ten sposób uszczuplają wpływy Skarbu Państwa, rujnując równocześnie uczciwych konkurentów, co sprzeciwia się wszelkim najprymitywniejszym zasadom przyzwoitości kupieckiej.

W imię dobra publicznego apelujemy do tutejszych Władz Skarbowych, ażeby podania, jakie wpłynęły do nich z wnioskami o umorzenie podatków z kilku tut. cegielń, sumiennie rozważono, a przedewszystkiem zastanowiono się, dlaczego dopuszczono do tak wielkich zaległości, czemu nie egzekwowano zawczasu podatków u tych płatników i kto temu jest winien.

Obecna pora z powodu wzmożonego ruchu budowlanego i wielkiego zapotrzebowania na cegłę nadaje się najlepiej na ściągnięcie zaległości podatkowych, po ukończeniu bowiem sezonu jesiennego, cegielnie będą mogły liczyć na nowe wpływy dopiero w przyszłym sezonie letnim.

Wszelkie celowe działanie na szkodę Skarbu Państwa winno być stawiane na równi z dezercją i surowo karane.

Na to, aby nie rosły zaległości podatkowe, najlepszą byłoby radą, aby Władze Skarbowe nie wydawały opornym płatnikom świadectw przemysłowych.

Jedynie w ten radykalny sposób można by wyplenić pasożytów z naszego kraju.

Dr. K.

Nowy hiszpański gabinet.



Premjer hiszpański Garcia Lerroux (w środku) w otoczeniu członków nowego rządu, w którym niema socjalistów po raz pierwszy od przewrotu.

Radjo.

Rola radja w wyprawie armady ministra Balbo.

Lot ministra Balbo i jego dwudziestu czterech jednopłatowców przez Atlantyk był pierwszą wyprawą powietrzną, przy której fale eteru zostały należycie wyzyskane. Przez cały czas swej podróży **włoska armada była eskortowana** przez doniesienia meteorologiczne Grenlandzkiej **rozgłośni Julianehaab** — gdzie, mówiąc **nawiasem, Włosi wybudowali** własną radjostację — **następnie** przez komunikaty islandzkiej stacji Reykjawik, wreszcie, po osiągnięciu amerykańskiego wybrzeża przez emisje **rozgłośni w Cartwright** (Labrador). Armada posiadała **ogółem 50** radjostacyj: każdy samolot otrzymywał bezpośrednio zarówno doniesienia meteorologiczne, jak wskazówki radjogoniometryczne, pozwalające utrzymywać kurs nawet przy locie przez okolice zasnute gęstą mgłą. Balbo pozostawał w stałym kontakcie ze swymi samolotami, którym na falach eteru wydawał rozkazy. Powodzenie włoskiej wyprawy dowiodło, że arktyczne strony stanowią idealny szlak i niezrównaną bazę dla lotów przez Atlantyk. To też Grenlandja i Islandja mają otrzymać niebawem gęstą sieć radjową (Duński Rząd przystąpił już obecnie do budowy trzech nowych radjostacyj na Grenlandji).

Jakiemiż dziwnemi drogami kroczy postęp! Ameryka, pozyskana dla żeglugi powietrznej przywodzi nam na myśl Amerykę, zdobytą dla żeglugi morskiej i mimowoli nasuwa się refleksja: Jakże to daleko od pozostawionej na los wiatrów żmudnej nawigacji Kolumba do sterowanego z arktycznych wybrzeży wartkiego nalotu armady ministra Balbo na amerykański kontynent! Gdy oczom ministra ukazał się Labrador, fale eteru poniosły na daleką północ słowa: „Dziękuję za stałą eskortę radjową. Serwis meteorologiczny działał znakomicie. Do usłyszenia, Julianehaab i Reykjawik. Balbo". A w dziesięć minut później odzywała się Kanada: „Witaj, włoska armado lotnicza nad kanadyjskim wybrzeżem"!

W drodze powrotnej serwis meteorologiczny po-sterniczy działał również sprawnie dzięki stacjom radjowym zbudowanym przez Włochów na Azorach.

Programy stacyj radjowych.

Sobota, dnia 23 września 1933 r.

Kraków (312.8). G. 11.50 Program na dz. bież.: 11.57 Sygnał, hejnał; 12.05 Płyty; 12.25 Transmisja z Warsz.: 12.35 Płyty: 12.55 Transmisja z Warsz.; 15.00 Płyty; w przerwie o 15.25 komunikat gospod. z Warsz.: 16.00 Transm. ze Lwowa: 16.50 Płyty; 17.00 Transmisje z Warsz. i Lwowa: 18.35 Transmisja z Warsz.; 19.05 „Co słychać w świecie"; 19.20 Rozmaitości, komunikaty: 19.40 Program na dz. nast.; 19.45 Transmisja z Warsz.

Lwów (380.7). G. 16.00 Audycja dla chorych: 16.40 „Echa odsieczy wiedeńskiej w polskiej pieśni ludowej": 18.15 „Sobieski i zamek w Olesku"; 19.05 Transmisja apelu poległych Strzelców; 20.15 Transmisja przemówienia Wacława Sieroszewskiego.

Warszawa (1411.8) G. 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze": 7.05 Gimnastyka: 7.20 Muzyka poranna (płyty); 7.30 Dziennik poranny; 7.35 D. c. muzyki z płyt: 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55 Program na dz. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał: 12.05 Muzyka salonowa (płyty); 12.25 Przegląd Prasy: 12.33 Kom. meteor.: 12.35 Muzyka salonowa (płyty): 12.55 Dziennik południowy: 14.55 Płyty: 15.05 Wiadom. bież.: 15.10 Kom. Inst. Eksport.: 15.15 Płyty; 15.25 Kom. gospod.: 15.35 Płyty: 16.00 Transmisja ze Lwowa: 16.30 Muzyka instrumentalna i wokalna: 17.00 Odczyt aktualny: 17.15 Muzyka lekka: 18.15 Transmisja ze Lwowa; 18.35 Recital skrzypcowy; 19.00 Transmisja ze Lwowa apelu poległych strzelców; 19.20 Rozmaitości: 19.35 Program na dz. nast.: 19.40 Kwadrans literacki „Zbieracz motyli": 20.00 Muzyka lekka: 21.05 Dziennik wieczorowy: 21.15 Tr. z Wilna: 21.30 Koncert chopinowski; 22.00 Muzyka taneczna: 22.25 Wiadomości sport.: 22.35 Wiadomości meteor. i kom. policyjny, 22.40 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice (408.7). G. 19.05 „Fotografika na tle najnowszych zdobyczy przemysłu fotograficznego".

Strajk na Wolnej Wszechnicy.

Warszawa, 21. 9. (Telef. wł). Na Wolnej Wszechnicy w Warszawie wybuchł w bieżącym tygodniu strajk studentów przy zapisach na nowy rok akademicki 1933/34. Strajk proklamowano z powodu zastosowania ograniczeń przez rektorat uczelni i postawienia wyższych wymagań w oczekiwaniu nadania uczelni nowych praw. Rektorat Wolnej Wszechnicy wstrzymał narazie zapisy dotychczasowych słuchaczów, którzy nie mają świadectw dojrzałości. Dotąd w charakterze studentów rzeczywistych przyjmowano na tę wszechnicę także osoby nie posiadające matur. Obecnie osoby te, stanowiące 80 proc. studentów, zdegradowane być mają do kategorji wolnych słuchaczów. Otrzymywać będą one dyplomy, nie dające żadnych uprawnień praktycznych. Studenci wyłonili komitet strajkowy i wezwali wszystkich studentów tej uczelni do bojkotowania zapisów.

Wobec odmowy rektoratu udzielenia informacyj co do losu starych słuchaczów bez matur, zatarg się zaostrzył. Do strajkujących przyłączyli się na znak solidarności również studenci maturzyści.

MARSZ. PIŁSUDSKI W WARSZAWIE.

Warszawa, 21. 9. (Telef. wł.) Dziś rano bukaresztenskim pociągiem pospiesznym powrócił z Zaleszczyk marsz. Piłsudski, powitany na dworcu przez przedstawicieli władz wojskowych z wicemin. gen. Składkowskim na czele.

NAGRODA GORDON BENNETA DEFINITYWNIE W RĘKACH POLSKICH.

Waszyngton. (PAT). National Aeronautical Association przyznała lotnikom polskim pierwszą nagrodę w zawodach balonowych o Puhar Gordon-Benneta. Drugą nagrodę w konkursie balonowym przyznano balonowi amerykańskiemu, pilotowanemu przez pplk. Wettle, zaś trzecią balonowi „Good Year“, pilotowanemu przez van Normana, czwartą balonowi niemieckiemu, piątą belgijskiemu, szóstą francuskiemu. Zwycięski balon polski przeleciał przestrzeń 846 mil angielskich, pozostałe balony kolejno przeleciały: 776 mil, 492, 251, 229 i 155 mil. Jak wiadomo statut przewiduje, że zdobywca nagrody Puharu Gordon-Benneta organizuje zawody o tę samą nagrodę w roku następnym.

Proces o morderstwo w Brzozowie.

Sanok 21. 9. (Telef. wł.). Dzień dzisiejszy w rozprawie o zamordowanie ś. p. Chudzika obfitował w niezwykłe rewelacje. Główna uwaga skupiła się na zeznaniach Tadeusza Jajki, które stały się kulminacyjnym punktem przedpołudniowej rozprawy.

Tadeusz Jajko, niski, wątły mężczyzna, zdradza znaczne podobieństwo fizyczne do swego brata Romana. Zeznaje on szczegółowo, waży każde słowo, często zeznania przerywa, namyśla się nad dalszemi, poczem pytające czy może dalej mówić, składa je w dalszym ciągu. Natarcie ze strony komisarza Drewińskiego wytrzymuje Tadeusz Jajko bardzo spokojnie. Komisarz Drewiński stracił dziś panowanie nad sobą i wywołał incydent z mec. Pierackim, za co skarcił go przewodniczący.

Oskarżeni Jajko i Stankiewicz zachowują się spokojnie i są wyraźnie przygnębieni. — Ośrodkiem popołudniowej rozprawy były zeznania nadkomisarza Petriego ze Lwowa. Zeznaje on szeroko w bardzo kwiecistym stylu. Większość zeznań nadkom. Petriego była pojedynkiem słownym między nim a mecenasem Pierackim. Pojedynek ten toczył się blisko godzinę i skupił uwagę całej sali.

O godz. 9 rozpoczęły się zeznania dalszych świadków. Zeznawał więc świadek Kardasz, któremu oskarżony Roman Jajko w swoim czasie oświadczył, że zabije majora Owoca. To samo Roman Jajko opowiadał świadkowi Loeszlowi. Zeznawali następnie w roli świadków urzędnicy Komunalnej Kasy Oszczędności w Brzozowie, którzy nie potrafili wyjaśnić, dlaczego właśnie tylko Jajko otrzymał mniejszą renumerację, aniżeli wszyscy inni urzędnicy Kasy Oszczędności, nie wyłączając woźnych.

WIZYTA U STAROSTY I U KOMISARZA POLICJI.

Zkolei rewelacyjne zeznania złożył Tadeusz Jajko. Stwierdził on przedewszystkiem, że już po zamachu był wezwany do starosty w Brzozowie Nazimka, który chciał w niego wmówić, że brat Roman głosował na „czwórkę“ (lista Stron. Narodowego). Tadeusz Jajko, jak zeznał, odpowiedział staroście, że wie całkiem napewno, ż brat Roman głosował na „jedynkę“.

Przy końcu rozmowy starosta prosił Tadeusza Jajkę, by nikomu nie wspominał o tem, że był u starosty, bo w przeciwnym razie musiałby wyjechać z Brzozowa. Tego samego dnia Tadeusz Jajko był wezwany do komisarza Drewińskiego, który na wstępie powiedział mu, że brat Roman zeznaje bardzo głupio, choć miał 6 dni czasu do obmyślenia wszystkiego. Drewiński oświadczył, że przedewszystkiem trzeba dać znać Romanowi w więzieniu, jak ma zeznać, przyczem radził napisać list i podjął się dostarczenia tego listu do więzienia. Mówił również komisarz Drewiński, że Jajko powinien był po morderstwie wyczyścić strzelbę i powiesić w domu.

MANKAMENTA...

Przy końcu dodał komisarz Drewiński, że jest jeden mankament, gdyż sędzia śledczy jest endekiem. Jak zeznał Tadeusz Jajko, nadkomisarz Drewiński użył pod adresem sędziego śledczego pewnego soczystego przezwiska, nie nadającego się do powtórzenia w druku. Komisarz Drewiński powiedział, że on się postara zmienić sędziego śledczego. Tadeusz Jajko zeznał w dalszym ciągu, że z rozmowy, prowadzonej z komisarzem Drewińskim zrobił sobie po powrocie do domu bardzo szczegółowe zapiski, które schował do blaszanej puszki i zakopał w ziemi, wskazując siostrze miejsce. Zrobił to, jak wyjaśnia, dlatego, ażeby pozostały dowody na wypadek, gdyby go zastrzelono jako niewygodnego świadka.

Prokurator: Więc pan dokładnie wskazał miejsce komisarzowi Drewińskiemu, gdzie znajdowała się strzelba w polu?

Świadek: Tak jest

Prokurator: Pan Drewiński nie potrzebował więc jej szukać po innych polach tak jak to zrobił po pańskich zeznaniach?

Świadek: Nie. Dokładnie wiedział, gdzie jest strzelba.

W tym momencie miał miejsce w sali sądowej pewien incydent, o którym wspomnieliśmy na początku. W związku z pytaniami adwokata Fella adwokat dr. Pieracki zrobił półgłosem uwagę, że fakt, o który chodzi jest obojętny. Na to Drewiński odezwał się głośno:

— Panu jest wszystko obojętne.

Adw. dr. Pieracki natychmiast zabrał głos i zarządał od przewodniczącego, aby zakazał oskarżonemu Drewińskiemu robienie uwag pod adresem zastępców strony cywilnej.

Komisarz Drewiński: Ja również proszę pana przewodniczącego, aby zakazał panu mecenasowi zwracać się do mnie z uwagami.

Przewodniczący: Żadnych uwag pana mecenasa pod adresem pańskim nie słyszałem. Za pańskie zaś uwagi przywołuję pana do porządku

Zkolei nastąpiła konfrontacja Tad. Jajki z kom. Drewińskim, który oświadczył, że zeznania Tadeusza Jajki są prawdziwe, jednakże wszystko to, co mówił do Tad. Jajki zrobił dlatego by wyciągnąć od niego zeznania, gdzie znajduje się strzelba.

Prok.: Panie Drewiński! Mógłbym pana zrozumieć, że pan zrobił wszystko dla wydobycia zeznań od Tadeusza Jajki. Jakiż pan miał interes, wyrażając się doń obelżywie o sędziu śledczym i grożąc, że pan go usunie. Co to Tadeusza Jajkę obchodziło?

Kom. Drewiński: Chodziło o zdobycie zaufania.

Prokurator: Byłoby to pięknie, ale tak się pan wyraził już po złożeniu przez Jajkę zeznań, w których wskazał miejsce znajdowania się strzelby.

Po południu zeznawał nadkomisarz Petri ze Lwowa, który był wydelegowany po zamachu przez komendę policji lwowskiej do przeprowadzenia śledztwa na miejscu. Zeznania nadkomisarza Petriego trwały bardzo długo.

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków, rozprawę przerwano do piątku.

Prawdopodobnie w sobotę wygłoszone będą przemówienia stron, a najdalej w niedzielę przed południem zapadnie wyrok.

O podpalenie Reichstagu.

Proces przed trybunałem Rzeszy.

Lipsk, 21 września. Przed trybunałem Rzeszy w Lipsku rozpoczął się dziś proces w sprawie pożaru Reichstagu. Już od wczesnych godzin porannych skoncentrowano wokół gmachu sądowego silne oddziały policji. Na długo przed rozpoczęciem rozprawy poczęły się w pobliżu gmachu zbierać grupy osób, które chciały zobaczyć oskarżonych. Główne wejście do budynku strzeżone było przez policję, która każdą osobę poddawała rewizji osobistej w poszukiwaniu za bronią, oraz kontrolowała karty wstępu. Druga ścisła kontrola biletów wstępu i dokumentów osobistych przeprowadzana była przy wejściu na główną salę rozpraw, wskutek czego sala zapełniała się bardzo powoli. Oskarżonych przywieziono karetką policyjną w otoczeniu silnej eskorty policyjnej uzbrojonej w karabiny i o godz. 9 wprowadzono ich na salę zakutych w kajdanki, które zdjęto im dopiero po zajęciu miejsca na ławie oskarżonych. Na ławie oskarżonych zasiedli: Marinus van der Lubbe, lat 24, murarz, urodzony w Leyden w Holandji; b. poseł komunistyczny do Reichstagu, Ernest Torgler, lat 40; powieściopisarz Georgi Dimitroff, lat 51, z Radomiru w Bułgarji, student Blagoi Popoff, lat 30, z Urjan w Bułgarji i szewc Wassil Taneff, lat 35 z Gewgheli w Macedonji.

O godz. 9.15 wszedł na salę trybunał, witany przez obecnych na sali pozdrowieniem hitlerowskiem. Skład trybunału tworzy: prezes czwartego senatu karnego trybunału Rzeszy dr. Buenger jako przewodniczący, Coeders, Froelich i Lersch jako wotanci, Rusch jako referent i dr. Full, jako sędzia zapasowy. Jako oskarżyciele występują nadprokurator Werner i dyrektor sądu krajowego Parrisius. Oskarżonych bronią z urzędu adwokaci: Seuffert — Lubbego, dr. Sack — Torglera i Teichert — trzech Bułgarów.

Otwierając rozprawę przewodniczący dr. Buenger zaznaczył, że ogrom wydarzenia, które tworzy tło obecnej rozprawy, wywołało we wszystkich krajach namiętne dyskusje, a nawet usiłowano uprzedzić decyzję miarodajnego sądu, co jednak dla ustawodawstwa niemieckiego niema żadnego znaczenia. Rozprawa prowadzona będzie jawnie bez żadnych ograniczeń. Co się tyczy niedopuszczenia obrońców zagranicznych, to ustawodawstwo niemieckie przewiduje dopuszczenie obcych obrońców tylko w wypadkach wyjątkowych. Sąd niemiecki nie widział w tym wypadku potrzeby dopuszczenia obcych adwokatów, gdyż wychodził z założenia, że nie miało to na celu służenia interesom oskarżonych, lecz zmierzało do podkopania zaufania w suwerenność sądownictwa niemieckiego. Po odebraniu od oskarżonych generaljów przystąpiono do odczytywania aktu oskarżenia, zawierającego 231 strony pisma maszynowego i 36 alegatów. Akt oskarżenia zarzuca wszystkim oskarżonym dążność do zmiany konstytucji Rzeszy drogą gwałtu, oraz podpalenie Reichstagu z zamiarem wzniecenia rozruchów. Pozatem van der Lubbe oskarżony jest o podpalenie urzędu opieki społecznej w Neu Coelln i ratusza w Berlinie.

ZEZNANIA VAN DER LUBBEGO.

Lipsk 21 września. Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący odczytał deklarację, w której van der Lubbe rezygnuje z obrońcy holenderskiego Pawelsa. Van der Lubbe potwierdza treść deklaracji i oświadcza, że złożył ją samorzutnie, bez niczyjej namowy.

Przystąpiono następnie do przesłuchania van der Lubbego. Zeznaje on chaotycznie, niepewnie, sprzecznie, wikła się, to znów śmieje się bez najmniejszej przyczyny, na co przewodniczący kilkakrotnie zwracał mu uwagę. Czyni on wogóle wrażenie idioty. Urodził się w r. 1909 w Leyden. Ojciec jego jest kupcem w Dortrecht. Za młodu przebywał van der Lubbe w zakładzie wychowawczym w Hertogenbosch. W r. 1927 wyuczył się rzemiosła murarskiego. Zatrudnienia stałego nie miał nigdy, rzekomo z powodu braku pracy. W r. 1928 doznał od wapna skaleczenia oka i od tego czasu otrzymywał stałą rentę. Pierwszy raz przybył do Niemiec w r. 1928. Zamierzał wraz z drugim kolegą wyruszyć w podróż pieszą dokoła świata, utrzymując się ze sprzedaży widokówek. Porzucił jednak ten zamiar, ponieważ nie otrzymał zezwolenia na przekroczenie granicy sowieckiej. Twierdził, że został na granicy sowieckiej postrzelony, później to odwołał.

Następnie zeznawał komisarz policji Heissing, który prowadził dochodzenia w sprawie paszportu van der Lubbego. Heissing oświadczył, że paszport został oskarżonemu wystawiony w Holandji. Urzędnik, który wystawiał paszport, zapewniał świadka, że przy nazwisku van der Lubbego nad „u“ nie zrobił kresek. Kreski te musiały być później dorobione. Z dalszych mętnych opowiadań oskarżonego wynika, że van der Lubbe w r. 1931 wystąpił z partji komunistycznej, ponieważ nie otrzymał stanowiska kierowniczego. O godz. 11.30 odroczono rozprawę do jutra.

ARESZTOWANIE DYREKTORÓW UPADŁEGO BANKU.

Bydgoszcz. (PAT). Na zarządzenie sędziego sądu apelacyjnego w Poznaniu do spraw szczególnej wagi aresztowany został ubiegłej nocy w Bydgoszczy b. dyrektor Banku Stadthagena Karol Bauer oraz prezes zarządu tegoż banku inż. Stanisław Rolgieski, dyrektor fabryki „Karbid“. Aresztowania te pozostają w związku z ogłoszeniem upadłości tego banku.

HITLEROWCY BERLIŃSCY POBILI ANGLIKA.

Londyn, (PAT.) Urzędnik ambasady angielskiej w Berlinie Hardy spacerował po ulicy w sobotę bez kapelusza. W tym czasie przechodził tamtędy oddział hitlerowców ze sztandarem i muzyką. Ponieważ Hardy nie zasalutował, kilku hitlerowców poczęło Anglika bić. Nie pomogły wołania, że jest obcokrajowcem. Dopiero jeden z wyższych dygnitarzy zatrzymał hitlerowców w zapędach. Brytyjski charge d' affaires złożył w poniedziałek energiczny protest u ministra spraw zagranicznych i otrzymał oficjalne przeproszenie ze strony Niemiec.

SZKOŁĘ POLSKĄ WYRZUCONO NA BRUK.

Lipsk. (PAT). Na skutek nacisku hitlerowców, właściciel lokalu, w którym odbywały się dotychczas kursy języka polskiego, wypowiedział umowę. Dzieci polskie pozostają od kilkunastu dni bez nauki języka polskiego. Poszukiwania nowego lokalu natrafiają na poważne trudności, wobec wrogiego ustosunkowania się właścicieli.

Anglja zgadza się na kontrolę zbrojeń.

Paryż 21 września. Dzienniki paryskie donoszą, że wynik wczorajszej Rady ministrów w Londynie jest dla stanowiska rządu francuskiego pomyślny. Rząd angielski wypowiedział się za wprowadzeniem kontroli zbrojeń, oraz za jej charakterem automatycznym. Wedle tego kontrola zbrojeń miałaby być przeprowadzana ściśle co pół roku. Dalej stanął rząd angielski na stanowisku, że redukcja zbrojeń miałaby być przeprowadzona po myśli projektu angielskiego, przyczem na wypadek stwierdzenia naruszenia postanowień rozbrojeniowych przez Niemcy, byłaby Francja uwolniona od obowiązku redukcji zbrojeń. Havas dowiaduje się, że okres trwania kontroli, jak również rozmiary rozbrojenia po upływie okresu kontrolnego nie zostały jeszcze ustalone. Pertraktacje w tej sprawie będą jeszcze prowadzone w Paryżu, a później z delegacją włoską w Genewie.

SUKCES STANOWISKA FRANCUSKIEGO.

Londyn 21 września. Prasa angielska zajmując się obszernie wczorajszem nadzwyczajnem posiedzeniem Rady ministrów, stwierdza, że rząd angielski podziela stanowisko Francji i skłonny jest zgodzić się na natychmiastową kontrolę zbrojeń w myśl propozycji francuskiej. Celem podkreślenia doniosłości rozmów paryskich, uchwalił rząd angielski powierzyć prowadzenie dalszych pertraktacyj z rządem francuskim ministrowi spraw zagranicznych Simonowi i podsekretarzowi stanu Edenowi. Obaj ministrowie mają dziś jeszcze lub najpóźniej w piątek wyjechać do Paryża, skąd następnie wyjadą do Genewy.

H. RIDER HAGGARD. 73

„Zbudzeni ze snu".

— Nauczę to półdjablę wprowadzać nas w błąd i pomagać w ucieczce francuskim świniom — zawołał i ciął szablą. Jedna z rączek dziewczynki upadła na ziemię.

— Wojna, prowadzona na sposób niemiecki — zauważył Oros. Potem zatrzymał się, podszedł do oficera i szepnął mu coś do ucha.

Nie wiem, co mu powiedział, ale Niemiec zbladł, jak trup. Poprostu, zmartwiał ze strachu.

— Zdaje się, że tu straszy — rzekł z przekleństwem. — Przysiągłbym, że jakiś głos szepnął mi do ucha, że umrę. Na koń!

Ułani wsiedli na konie i odjechali.

— Popatrz! — rzekł Oros.

W tej chwili z ciemnej chmury wyłonił się aeroplan. Pilot musiał dostrzec oddział żołnierzy, gdyż rzucił bombę. Celował dobrze, gdyż pocisk wybuchnął pośród nich. W tumanie kurzawy dały się słyszeć jęki i krzyki ludzkie.

— Zobaczmy — rzekł Oros.

Przystanęliśmy. Wśród kłębów dymu i pyłu ukazał się uciekający, co koń wyskoczy, jeździec. Był to młody żołnierz, który, jak zauważyłem, zakrył twarz rękami i odwrócił się, kiedy jego dowódca dokonał ohydnego czynu. Wszyscy inni zginęli za wyjątkiem oficera, który okaleczył dziewczynkę. Żył jeszcze, ale pocisk urwał mu obie ręce i nogę. Umarł po chwili, błagając Boga o przebaczenie.

Minęliśmy go i stanęli przed stodołą, z otwartemi na oścież wrotami. Na wrotach tych rozpięte były dwa trupy ludzkie. Kapelusz jednego z nich leżał na ziemi. Z wyglądu jego wnosiłem, że był to żołnierz z kolonij.

— Mówiłeś mi — rzekł Oros, przyglądając się umęczonym — że Niemcy są chrześcijanami?

— Tak jest i co więcej, władca ich ma zawsze nazwisko Boga na ustach.

— Ah! — rzekł. Dobrze, że bóstwem mojem jest Przeznaczenie.

— Jest coś Wyższego ponad Przeznaczenie — rzekłem.

— Być może. Tak mi się zawsze zdawało, ale na ogół nie rozumiem sposobu oddziaływania na ludzi takiej Istoty. Przeznaczenie wystarcza mi.

Poszliśmy dalej i przybyli na równinę, porżniętą rowami, w których siedzieli żołnierze, z jednej strony Niemcy, z drugiej Anglicy i Francuzi. Ziemia dygotała od strzałów armatnich, deszcz pocisków spadał na rowy. Nagle karabiny angielskie umilkły. Wyskoczyło tysiące żołnierzy, którzy zaczęli biec wśród huraganu kul, kładących pokotem setki ludzi, poprzez płaszczyznę, usianą lejami po pociskach armatnich. Przybyli do przeszkód z drutów kolczastych, przecięli je nożycami i rzucili się na placówki. Potem wtargnęli do rowów, krzycząc i rzucając granaty. Powstało piekielne zamieszanie. Strzelano z pistoletów i wszędzie widać było błyszczące bagnety.

Za nimi przybiegła horda drobnych, ciemnoskórych żołnierzy, Hindusów z wielkiemi nożami. Przeskoczyli oni przez pierwsze rowy i wyjąc, jak opętani, wpadli do drugich — przynajmniej ci, którzy pozostali przy życiu — i zaczęli kłuć nożami obrońców i żołnierzy, strzelających z karabinów maszynowych. W ciągu dwudziestu minut wszystko było skończone; okopy wzięto szturmem i znowu działa zaczęły grać po obu stronach.

— Znowu wojna — rzekł Oros. — Uczciwa wojna, taka, jaką pochwala nawet bóstwo, które zowią Przeznaczeniem. Widziałem już dosyć. A teraz chciałbym odwiedzić ludzi, zwanych przez ciebie Turkami. O ile rozumiem, są oni odmiennego wyznania i może odznaczają się szlachetniejszemi cechami charakteru.

Znaleźliśmy się w górzystej krainie, która przypominała mi Armenję, gdzie swojego czasu przebywałem i zatrzymali się na brzegu morza. Były tu tysiące Turków. Pędzili oni przed sobą tłumy ludzi, mężczyzn, kobiet i dzieci. Spędzili ich nad brzeg morza i tu zakłuli bagnetami, wystrzelali lub wrzucili do wody. Przypominam sobie scenę, która wstrząsnęła mną do głębi. Jakaś kobieta stała zanurzona po piersi w wodzie, próbując ocalić od śmierci troje dzieci... Nie... Brak mi słów, brak mi słów! Ostatecznie jakiś Turek wszedł do wody i przebił ją bagnetem w chwili, kiedy starała się zasłonić swem ciałem ostatnie maleństwo.

— O ile dobrze cię zrozumiałem — rzekł Oros, wskazując na tureckich żołnierzy — są oni wyznawcami proroka, który był głosem Boga.

— Tak jest — odpowiedziałem — i dlatego zabijają chrześcijan, którzy czczą Boga, nie uznając proroka.

— A dlaczego chrześcijanie zabijają się między sobą?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Sp. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.